

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 194
Piątek 15 Lipca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielka ofensywa gen. Franco

na froncie Teruel w kierunku Walencji



GEN. FRANCO

Komunikat wojenny wojsk gen. Franco donosi, że wojska faszystowskie rozpczęły wielką fensywę na froncie teruelskim.

Jak twierdzą w Hiszpanii, zbliżająca się bitwa będzie największą w wojnie domowej. Loty wywiadowcze lotników faszystowskich ustaliły, że wzdłuż drogi, ciągnącej się od Mora de Rubielos do Saguntu, skoncentrowano około 200 batalionów rządowych w łącznej sile 200 tys. ludzi. Jak się zdaje, Rząd barceloński starać się będzie za wszelką cenę powstrzymać marsz faszystowski na Walencję. Lotnictwo i flota wojenna faszystów szykują się do poparcia sił lądowych gen. Franco.

O BOMBARDOWANIU MIAST OTWARTYCH PRZEZ FASZYSTÓW

P. Georges Goyau, dożywotni sekretarz Akademii Francuskiej wypowiedział się w następujący sposób o bombardowaniach miast otwartych w Hiszpanii:

„Wertując kroniki XI-go wieku i czytając o zakazie rady miasta Verdun sur Doubs palenia domów podczas wojny, przeszkadzania rolnikom w zbieraniu zbiorów z pól oraz niszczenia młynów i porównując z wypadkami, które się dzieją w Hiszpanii, przychodzę do wniosku, że w średniowieczu prędzej dążono niż obecnie do zmniejszenia nieszczęść spowodowanych wojną.

Również i Francois Mauriac z Akademii Francuskiej oświadczył w tej sprawie, że „Obojętność pewnej części społeczeństwa w stosunku do zbrodni, popełnianych pod płaszczykiem wojny totalnej, stanowi współudział, który zasługuje być może na karę śmierci."

Lot Howarda Hughesa dookoła świata

Z Alaski do N. Jorku

Ostatni etap rekordowego lotu

Przedstawiciel Hughesa otrzymał wiadomość, że Hughes wylądował na lotnisku w Fairbanks na Alasce o godz. 0,31. Trasę Jakuck-Fairbanks, wynoszącą 3330 km. samolot przeleciał w czasie 12 godz. 17 min. był to

JEDEN Z NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH ETAPÓW LOTU,

gdyż trasa prowadziła nad wielkimi obszarami

DZIKICH STEPÓW

i nad morzem Behringa.

Przez radio w Fairbanks lotnicy oświadczyli, że są wprawdzie zmęczeni, lecz czują się dobrze.

W Jakucku doznali bardzo serdecznego przyjęcia, lecz mieli trudności w porozumiewaniu się z ludnością.

Lot z Fairbanks do Nowego Jorku odbędzie się prawdopodobnie z lądowaniem w Edmonto, lub Winnipegu w Kanadzie, albo w Saint Paul w stanie Minnesotta. Lotnisko w Fairbanks jest zbyt małe, by „Lockhead" mógł startować z pełnym obciążeniem. Pozatym lotnicy nie chcą zbytnio ryzykować na ostatnim etapie lotu.



HOWARD HUGHES

Rzeka Perłowa we krwi

Niezwykle śmiała wyprawa chińskich partyzantów no wyspę Namoa

Eskadra samolotów japońskich zrzuciła na Kanton 30 bomb, które spadły w okolicy mostu na rzece Perłowej. 150 osób zostało zabitych, około 500 odniosło rany. Liczba ofiar prawdopodobnie jeszcze się powiększy gdyż ta część miasta nie była ewakuowana.

***

Według doniesień ze źródeł chińskich 500 partyzantów chińskich dokonało w nocy ze środy na czwartek niezwykle śmiałego wyczynu. Udali się oni w dżonkach na wyspę Namoa, położoną koło południowego wybrzeża Chin, 200 km. na północny wschód od Hongkong. Pod osłoną ciemności partyzanci chińscy wylądowali na wyspie, mordując część załogi japońskiej zanim zdołano zaalarmować załogę, znajdujących się w pobliżu japońskich okrętów wojennych. Partyzanci chińscy opuścili wyspę, zabierając ze sobą Chińczyka mianowanego Japończyków komendantem miasta. Będzie on jak słychać postawiony przed sąd wojenny w Swatow.

POWAŻNY SPADEK EKSPORTU JAPOŃSKIEGO

Agencja Domei donosi o niezadowoleniu i niezapokojeniu, jakie w japońskich kołach kompetentnych wywołuje spadek eksportu japońskiego. Minister Finansów oświadczył m. in. że w okresie pierwszych 5 miesięcy r. b. globalny eksport japoński wyniósł 1.068 miln. yen, czyli o 18 proc. mniej niż w roku ubiegłym.

Sladami Henleina

Tajemnicza podróż

„wodza" hitlerowców gdańskich do Londynu

Z Gdańska donoszą nam:

Albert Forster, „wódz" (gauleiter) gdańskiej partii narodowo-„socjalistycznej", udał się tymi dniami do Londynu. Podróż trzymana jest W GŁĘBOKIEJ TAJEMNICY.

P. Forster zamierza — wzorem niedawnych metod Henleina, „wodza" hitlerowskiego w Czechosłowacji, porozumieć się z kierowniczymi czynnikami Wielkiej Brytanii w sprawie ZMIANY KONSTYTUCJI „wolnego" miasta. Brytyjski minister spraw zagranicznych jest, jak wiadomo, stałym niejako referentem spraw gdańskich w obliczu Ligi Narodów.

P. Forster chce wytłómaczyć brytyjskim mężom stanu, że DALSZE UTRZYMYWANIE konstytucji dziś obowiązującej, a gwarantowanej przez Ligę Narodów, jest rzeczą niewykonalną.

Nie potrzebujemy dodawać, że owa „zmiana" polegałaby na takiej czy innej formie związania ściślejszego pomiędzy „wolnym" miastem a „Trzecią" Rzeszą.

Rząd p. Chamberlaina

trzyma zawsze stronę napastnika

„Dailly Telegraph" donosi, że Rząd brytyjski odrzucił projekt pożyczki dla Chin. Rząd chiński prowadził od szeregu miesięcy rozmowy w Londynie na ten temat, zabiegając o pożyczkę w wysokości 20 milionów funtów sterlingów.

Rocznica Rewolucji Francuskiej

Dzień 14 lipca

w stolicy Francji

Uroczystości i zabawy związane z dniem święta narodowego, które rozpoczęły się w Paryżu już w środę, przybrały charakter wstępu do uroczystości, organizowanych na cześć angielskiej pary królewskiej z okazji jej wizyty w Paryżu. Na skrzyżowaniach ulic i na placach rozpoczęły się tańce o godz. 18.30, tak, że autobusy, udekorowane chorągwiami francuskimi i angielskimi, musiały zmienić trasę. Dekoracja i iluminacja miasta jest znacznie bogatsza niż w latach ubiegłych. Wszędzie obok sztandarów francuskich powiewają sztandary o barwach angielskich. Przez miasto przeciągnął capstrzyk z pochodniami, który zatrzymał się przed ratuszem. Na ulicach miasta i licznych balach ludowych tańce odbywały się do rana.

Terror w Palestynie

Donoszą z Haify o nowych trzech wypadkach podpalenia. Dwuch Żydów zostało poranionych kamieniami.

W czasie napadu terrorystów arabskich na żydowską kolonię koło Haify zostało ranionych dwuch żydowskich policjantów.

Nie kijem to pałką

Kontrola prasowa zamiast cenzury

Minister sprawiedliwości Bułgarii złożył parlamentowi projekt ustawy prasowej, która znosi w zasadzie cenzurę wprowadzoną po przewrocie 19 maja 1934 r. tym niemniej projekt ustawy przewiduje kontrolę prasy w wypadkach, kiedy interesy państwa są zagrożone (?) i przewiduje za przestępstwa prasowe ciężkie kary więzienia (!).

Rekordowe loty sowieckie

Lotnicy sowieccy Kokkinaki i Briandianski, którzy dokonali przelotu Moskwa — Władywostok w ciągu jednej doby, wylecieli z Chabarowska w powrotną drogę do Moskwy. Lotnicy w swej powrotnej drodze zatrzymają się w kilku miejscach m. in. w Czycie, Irkucku i Nowosybirsku.

Międzynarodowy komitet

dla spraw uchodźców

Nowoutworzony w Evian stały komitet dla spraw uchodźców zbierze się 3 sierpnia w Londynie i wybierze ze swego grona stały podkomitet. Wejdą doń delegaci Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Argentyny i Brazylii. Przewodnictwo w tym komitecie objąć ma delegat brytyjski minister lord Winterton. Pozostały skład stałego podkomitetu utworzony ma być przez ambasady Francji, Stanów Zjedn., Argentyny i Brazylii. Oprócz tego wybrany będzie stały dyrektor zarządzający, który współpracować będzie z tym stałym podkomitetem.

Na półwyspie arabskim

Anglicy okupują całe prowincje

Według planu reorganizacji sił zbrojnych Jemenu głównym ośrodkiem wojennym miał być Rijad, stołeczne miasto prowincji Nadzd a zarazem najznaczniejsze z miast wysuniętych ku wschodowi, skąd król Ibn Said mógł obawiać się niespodzianek ze strony drobnych państewek, jak Bahrajn, Kattar, Uman i in. podporządowywanych Anglii. Jednakże rozwój okupacji angielskiej na południu Arabii (w Hadramancie) wysunął na czoło zagadnień strategicznych znaczenie prowincji Assiz. Parę tygodni temu wojenne samoloty angielskie lądowały na pograniczu i oficerowie angielscy kwestionowali przynależność państwową niektórych terytoriów. Ostatnio rada przyboczna króla obradowała nad przegrupowaniem sił zbrojnych i stworzeniem drugiego ośrodka wojennego — mianowicie w Taif.

Kobiety do klasztoru

a mężczyźni do Ciup

Dwunastu członków dawnej Żelaznej Gwardii, w czym 4 kobiety, zostało zesłanych na przymusowy pobyt do rozmaitych klasztorów. Wobec kobiet, należących do ugrupowań skrajnie prawicowych, zastosowano po raz pierwszy tego rodzaju represje. Kobiety zostały zesłane do klasztoru Suzara w odległości 100 km. od Bukaresztu, mężczyźni do miejscowości Ciup. Czas pobytu w klasztorze ustalony został na 1 rok.

Oświadczenie Chamberlaina

w sprawie bombardowania statków brytyjskich przez samoloty gen. Franco

LONDYN (PAT). — Na temat ataków wojsk lotniczych gen. Franco na statki brytyjskie, premier Chamberlain złożył w Izbie Gmin następujące oświadczenie: „Jak to już wyjaśniłem 7 lipca, Rząd brytyjski uznał za niezbędne zwrócić się do władz w Burgos o wyjaśnienie, co znaczą oświadczenia, iż nie mają zamiaru podejmowania rozmyślnych ataków na statki brytyjskie. Odpowiedź, jaką obecnie otrzymaliśmy, stwierdza, że ataki na statki brytyjskie w portach hiszpańskich nie są rozmyślne. Na poparcie tego twierdzenia władze w Burgos utrzymują, że bombardowanie tych portów ma na celu przeszkodzenie przywożeniu broni, amunicji, materiałów wybuchowych i materiałów wojennych wszelkiego rodzaju i wyładowaniu ich na przystani, jak również dostarczanie do fabryk i składów bez różnicy flagi narodowej poszczególnych statków, albowiem flag ich samoloty nie mogą odróżnić. W dalszym ciągu odpowiedź podkreśla, że statki, które nie prowadzą handlu kontrabandowego, a które wchodzą do niebezpiecznych stref, samowolnie narażają się na konsekwencje. Odpowiedź dodaje, że ataki, których statki te są przedmiotami, nie są zwrócone przeciwko nim, lecz przeciwko rozmaitym obiektom w portach nieprzyjacielskich, w obrębie których statki te się znajdują. W. Brytania uchwaliła ustawodawstwo, zabraniające statkom brytyjskim przewożenia broni do jakichkolwiek portów Hiszpanii i Rząd oświadczył wyraźnie, że nie może przyjąć jako czynów legalnych bombardowania i zatapiania statków handlowych przez samoloty hiszpańskie. Równocześnie jednak statki, które udają się do strefy wojennej, muszą przyjąć na siebie ryzyko, jakie nieodwołalnie wynika z istniejącego stanu wojny. Skuteczna obrona nie może im być zagwarantowana o ile W. Brytania nie jest zdecydowana na wzięcie aktywnego udziału we wrogich działaniach. Rząd nie byłby, naszym zdaniem, uprawniony dla zalecenia tego rodzaju postępowania, którego skutkiem może być rozszerzenie się konfliktu daleko poza obecne ramy, podczas gdy wszelka akcja wojskowego charakteru nie może w tych warunkach mieć miejsca. Rząd nie ma zamiaru tolerować powtarzania się ataków pewnego określonego charakteru. Atak podjęty na statek, znajdujący się w sytuacji izolowanej, musi być uważany za rozmyślny, zwłaszcza o ile statek ten po zbombardowaniu go jest jeszcze ostrzeliwany z karabinów maszynowych. Rząd brytyjski oczekuje obecnie dalszych odpowiedzi na swoje nowe kroki podjęte wobec władz w Burgos. Brytyjski agent dyplomatyczny w Burgos Sir Robert Hodgson narazie do Burgos nie powróci i pozostanie w Londynie".

Deklaracja premiera, której charakter był wyraźnie negatywny, wywołała w Izbie silne wrażenie, zwłaszcza postanowienie wstrzymania narazie powrotu sir Roberta Hodgsona do Burgos.

Zbrojenia Anglii

Ministerstwo lotnictwa złożyło w Izbie Gmin prośbę o przyznanie dodatkowych kredytów w wysokości 22 milionów 900 tys. funtów szterlingów na dozbrojenie lotnictwa. Ogólna suma przewidzianych wydatków na lotnictwo wojskowe wyniesie więc w bieżącym roku budżetowym 126 milionów 500 tysięcy funtów szterlingów, czyli około 2½ miliarda złotych.

Czechosłowacja pracuje nad rozwiązaniem problemu narodowościowego

PRAGA (PAT). Wczoraj popołudniu odbyło się zebranie politycznego komitetu rady ministrów, na którym pod przewodnictwem prem. dr. Hodży omawiano w dalszym ciągu projekt statutu narodowościowego. Postanowiono zarazem prowadzić dalej rozmowy z przedstawicielami partii Henleina.

Premier Hodża przyjął przedstawicieli stronnictw opozycyjnych: Ligi Narodowej, stronnictwa Żydowskiego Podkarpato-Ruskiego Autonomicznego Rolniczego Sojuza i Narodowej grupy faszystowskiej.

Wczoraj popołudniu odbyło się zebranie prezydium stronnictwa narodowo - socjalistycznego, poświęcone m. in. także sprawie przygotowanego statutu narodowościowego. W obradach wzięli udział ministrowie Franke i Tuczny.

W czwartek i piątek mieli być przyjęci przez premiera Hodżę przedstawiciele mniejszości węgierskiej i polskiej. Jednakże ze względu na trudności, jakie wyłoniły się w łonie koalicji rządowej w związku z opracowaniem projektu statutu przyjęcia te zostały odłożone na przyszły tydzień.

Niezależnie od sprawy statutu narodwościowego premier Hodża przyjął kierownika kancelarii gubernatora Rusi Podkarpackiej dr. Beskida oraz posła Revaya. Rozmowy dotyczyły sprawy autonomii Rusi Podkarpackiej.

Henleinowcy wykorzystywują sytuację

PRAGA (PAT). — Organiazcja zawodowa „Deutsche Arbeiter Gewerkschaft", obejmująca robotników, należących do stronnictwa Henleina, ma po 15 lipca ogłosić generalny strajk w zakładach przemysłowych północnych Czech. Celem strajku ma być demonstracja przeciw rządowemu projektowi statutu narodowościowego oraz za spełnieniem postulatów karlsbadzkich Henleina.

Ostatnie wiad. i depeszę na str. 1.

Opozycja angielska domaga się otwarcia granic dla Hiszpanii Ludowej

Liberalny deputowany Mander zapytał dziś w Izbie Gmin premiera Chamberlaina, czy Rząd brytyjski nie byłby skłonny zwrócić się do Rządu francuskiego z propozycją otworzenia granicy francusko - hiszpańskiej do czasu zamknięcia granicy portugalskiej oraz wprowadzenia systemu skutecznej kontroli morskiej. W imieniu premiera udzielił odpowiedzi sekretarz stanu Butler stwierdzając, że propozycja tego rodzaju nie może być brana pod uwagę, ponieważ zarówno granica francusko - hiszpańska, jak i portugalsko - hiszpańska, są według posiadanych zamknięte dla przewozu towarów zamknięta dla przewozu towarów zakazanych przez międzynarodowy komitet nieinterwencji. Jeśli zaś chodzi o kontrolę morską, to jest ona w pełni wykonywana na wszystkich wybrzeżach Hiszpanii.

Straszna katastrofa samochodowa

Trzy osoby zabite

GREIFSWALD (PAT). Na szosie Eldena - Freiswald wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której śmierć przez spalenie znalazło trzy osoby.

Jeden z przechodniów usiłował ratować znajdujących się w płonącym samochodzie pasażerów, co mu się jednak nie udało z powodu niemożności otwarcia drzwi samochodu. Katastrofa spowodowana została uderzeniem auta w przydrożne drzewo i eksplozją zbiornika z benzyną. Zwłoki pasażerów zostały do tego stopnia zwęglone, że nie można ich było rozpoznać. Stwierdzonym tylko zostało, że ofiary katastrofy pochodzą z Prus Wschodnich.

Kasa obrony narodowej we Francji

PARYŻ (PAT). — Utworzona przez premiera Daladier autonomiczna kasa obrony narodowej, która na mocy ustaw uchwalonych w parlamencie upoważniona jest do wydawania bonów na rynek, skorzystała po raz pierwszy ze swoich pełnomocnictw. Kasa wypuszcza bony, które mają zapewnić utrzymanie wysiłku zbrojnego na poziomie dotychczasowym. Bony kasy obrony narodowej podobnie do wydawanych przez Ministerstwo Skarbu bonów obrony narodowej, mają być 18-miesięczne, oprocentowane po 3 i pół procent i będą wypuszczone w odcinkach po 100, 500, 1000, 10.000 — 100 tys. i milion franków. Subskrypcja bonów tych otwarta zostanie dnia 18 lipca b. r.

Min. Beck w Kownie

RYGA (PAT). W drodze do Rygi min. Beck ze względów kurtuazyjnych wylądował w Kownie, oczekiwany na lotnisku przez wiceministra spraw zagranicznych Urbszysa, szefa protokółu oraz członków poselstwa polskiego z min. Chorwatem na czele.

W czasie postoju min. Beck podejmowany był przez gospodarzy lampką wina, przy której wywiązała się ożywiona rozmowa. Po 20-minutowym postoju min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami wystartował w dalszą drogę do Rygi.

Japonia nie rezygnuje z Olimpiady

TOKIO (PAT). Generalny sekretarz 12 igrzysk olimpijskich w Tokio Matsuzo Nagai wystosował w środę depeszę do przedstawiciela francuskiego Komitetu Olimpijskiego Francois Pietri, w której komunikuje, że wszystkie pogłoski, które się ukazały w prasie zagranicznej na temat rezygnacji Japonii z Igrzysk Olimpijskich, pozbawione są wszelkich podstaw.

Wielki pożar

CZERNIOWCE (PAT). „Informatia" donosi z Sibiu, że w górach Cotaresti między stacją klimatyczną Paltinis oraz gminą Poplaca, wybuchł z nieznanych dotąd powodów olbrzymi pożar, który wskutek wiatru rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością i objął przestrzeń 12 hektarów lasu. Pomoc z okolicznych wsi oraz z Sibiu przybyła wkrótce na miejsce pożaru, lecz ratunek był bardzo utrudniony. Okoliczne osiedla zostały ewakuowane z ludności, Szkody, które przekraczają kilku milionów lei, nie zostały jeszcze ustalone.

Lot naokoło świata

O godz. 6 min. 48 samolot Hughesa znajdował się nad miastem Olekmińsk w odległości 402 km. od Jakucka. Samolot leciał z szybkością 341 km. na godzinę.

Hughes wylądował w Jakucku o godz. 9 min. 8 czasu moskiewskiego.

NOWY JORK (PAT). O godz. 19-ej min. 35 Hughes znajdował się w odległości 1450 km. od Fairbanks, lecąc z szybkością 326 km. na godzinę na wysokości 3000 metrów.

Nowy poseł Sowietów w Berlinie

BERLIN (PAT). Kanclerz Hitler przyjął nowomianowanego ambasadora Z. S. S. R. Marekałowa oraz nowomianowanego posła Egiptu Sid Ahmeda Paszę. Obydwaj dyplomac' wręczyli kanclerzowi swe listy uwierzytelniające.

Posiedzenie Rady Ministrów

W dn. 13 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Na posiedzeniu tym przyjęto projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła kilka rozporządzeń, m. in.

Rozporządzenie Rady Ministrów o likwidacji fideikomisu pszczyńskiego, będące wykonaniem art. 2-go ustawy z dnia 7 sierpnia 1937 (Dz. U. R. P. Nr. 60 z r. 1937, poz. 474) o zniesieniu fideikomisu pszczyńskiego.

Rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu okręgów i siedzib Dyrekcyj Lasów Państwowych, mocą którego ustala się nowy podział lasów państwowych na 9 okręgów i tyleż siedzib dyrekcyj okręgowych — przede wszystkim w celu uzgodnienia tych okręgów z ogólnym podziałem administracyjnym państwa, a także celem bardziej równomiernego niż dotychczas podziału obszarów lasów państwowych pomiędzy te dyrekcje, których liczba zresztą, jak również siedziby dyrekcyi, pozostają bez zmiany.

Rozporządzenie Rady Ministrów o sprzedaży w wewnętrznym handlu detalicznym jaj kurzych na wagę i uwidocznianiu ich jakości — będące spełnieniem postulatu zwalczania nieuczciwej konkurencji w tej dziedzinie handlu.

* * *

Uchwalony na powyższym posiedzeniu projetkt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych zmierza do stworzenia trwałych podstaw finansowych dla polityki cen rolniczych, a w szczególności do rozszerzenia środków, jakie Rząd uruchamia na okres nowej kampanii zbożowej.

Bezpośrednio po posiedzeniu Rady Ministrów zebrał się pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego Komitet Ekonomiczny Ministrów, który postanowił wprowadzić na okres kampanii 1938/39 z dn. 1 sierpnia r. b. zwroty ceł przy eksporcie artykułów roślinnych. Będzie to jeszcze jeden środek, oddziaływujący w kierunku zapewnienia rolnictwu lepszej ceny za zboże z nowych zbiorów. (PAT)

Makabryczne zajście w Krakowie

W środę wieczorem w jednej z restauracji, przy ul. Rzeźniczej w Krakowie doszło do krwawego zajścia, które pociągnęło za sobą trzy ofiary śmiertelne.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że robotnik rzeźni miejskiej, Piotr Różycki, który przyszedł do restauracji w stanie nietrzeźwym, w pewnym momencie dobył rewolweru i kilkakrotnie wystrzelił do siedzących przy stoliku robotników Michała Jaszkanca i Albina Bobaka. Jaszkaniec został zabity na miejscu, a Bobak ciężko ranny wybiegł z restauracji i zmarł na ulicy.

Zabójca zbiegł i popełnił następnie w mieszkaniu własnym zamach samobójczy przez poderżnięcie brzytwą gardła i tętnicy u ręki. Różyckiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Powodów zabójstwa dotychczas nie zdołano ustalić. Dochodzenie w toku.

Nowy komendant Związku Strzeleckiego

Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że stanowisko Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego objął z dniem 7.VII b. r. płk. Józef Tunguz - Zawiślak, jeden z najstarszych oficerów pierwszej brygady.

Dotychczasowy komendant główny Zw. Strzeleckiego ppłk. Marian Frydrych, który pełnił służbę w Zw. Strzeleckim od kwietnia 1934 r., obejmuje jedno z odpowiedzialnych stanowisk w armii. (PAT).

WIADOMOSCI SPORTOWE



OBÓZ POLSKICH BOKSERÓW PRZED MECZEM Z WŁOCHAMI

Obóz pięściarski przed meczem bokserskim z Włochami rozpocznie się w dn. 18 bm. w Poznaniu. Trenerem będzie Sztam, który również będzie sekundował naszym zawodnikom na meczu we Włoszech.

Do obozu zostali wyznaczeni: Jasiński, Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Doroba i Piłat.

PŁYWANIE

BOCHEŃSKI NIE STARTUJE W MISTRZOSTWACH POLSKI

W dniu wczorajszym upłynął ostateczny termin zgłoszeń do pływackich mistrzostw Polski, które odbywają się w Bielsku w nadchodzącą sobotę i niedzielę. Między zgłoszonymi brak jest nazwiska długoletniego mistrza Polski i rekordzisty Bocheńskiego. Zgłosił się natomiast Schreibman do 100 m. w stylu dow. Poza tym startują wszyscy najlepsi zawodnicy z Karliczkiem, Jędryskiem, Heidrichem na czele. W konkurencji pań startować będzie Kratochwilówna, Dawidowiczówna, Morawska i in.

Bezpośrednio po zakończeniu mistrzostw Polski ustalony będzie skład reprezentacji na mecz z Finlandią w Warszawie 23 i 24 bm. Przedsprzedaż biletów na ten mecz już się rozpoczęła.

PŁYWACY POLSCY ZGŁOSZENI DO MISTRZOSTW EUROPY

Zarząd PZPN zgłosił do pływackich mistrzostw Europy, które odbędą się w Londynie w sierpniu, Heidricha, Karliczka, Maerza i drużynę waterpolową. Zgłoszenie to nie jest równoznaczne z wyjazdem. Decyzja w tej sprawie zależna jest od wyników.

TENIS

DRUGIE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W HAMBURGU

Jędrzejowska rozegrała na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu mecz z Amerykanką Hopman, bijąc ją 5:7 6:2, 6:3. W trzecim secie Jędrzejowska upadła na korcie wskutek skurczu prawej nogi. Po zarządzonych 15 minutach przerwy Polska grała dalej i mecz wygrała. Zwycięstwo Polki po tym wypadku wywołało burzę oklasków na widowni.

W grach podwójnych panów para Tłoczyński — Baworowski pokonała parę niemiecką Gulcz — Statz 6:4, 2:6, 7:5, 6:3, a para Hebda — Spychała przegrana z parą niemiecką Redel — Goepfert 4:6, 3:6, 7:5, 3:6.

Jędrzejowska po wypadku na korcie postanowiła wycofać się z gier podwójnych i walczyć nadal jedynie w singlu.

MISTRZOWIE TENISOWI ŚWIATA POKONANI W BIAŁOGRODZIE

Mistrzowie świata w tenisie, Amerykanie Budge i Mako, rozegrali w Białogrodzie dwa pokazowe mecze, ponosząc niespodziewanie porażki w obu spotkaniach. Pierwsza rakieta świata Budge został pokonany po wspaniałym 2-setowym meczu przez Kukuljevica 15:13, 7:5, Mako przegra. z Puncecem 4:6, 6:3, 9:7.



DYMISJA KIEROWNIKA SEKCJI PIŁKARSKIEJ POLONII

Kierownik sekcji piłkarskiej Polonii, p. Czesław Krug, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Z DNIA

DZIENNIKARZE FRANCUSCY DZIĘKUJĄ ZA PRZYJĘCIE

Prezes Związku Dziennikarzy Sp. R. P. red. Sikorski otrzymał list od prezesa francuskich dziennikarzy sportowych red. Drigny z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali dziennikarze francuscy ze strony dziennikarzy polskich w czasie pobytu w Warszawie na meczu lekkoatletycznym Polska — Francja. Red. Drigny zaprasza równocześnie dziennikarzy polskich do Paryża.

PZLA I SOKÓŁ UKARANE PRZEZ ZW. ZW. NAGANĄ

Na ostatnim zebraniu zarządu Zw. Zw., któremu przewodniczył min. Ulrych ukarano naganą PZLA i Sokół za wyrabianie paszportów zagranicznych dla zawodników z pominięciem Zw. Zw. i ściągnięto opłaty na rzecz P. K. Ol. Przy okazji postanowiono przypomnieć wszystkim związkom treść okólnika z przed kilku lat, wyraźnie normującego sposób składania podań o paszporty zagraniczne.

Na tymże posiedzeniu po zapoznaniu się ze sprawozdaniem finansowym z meczu lekkoatletycznego Polska — Francja postanowiono udzielic PZLA subwencji w wysokości procentu należnego Zw. Zw. od tego meczu.

Ułożono również listę około 76 działaczy do odznaczenia Krzyżami Zasługi za pracę na polu sportu i w. f.

W przededniu drugiej rocznicy
Fakt już bezsporny
Włochy faszystowskie organizowały od samego początku rewoltę gen. Franco

„Kurier Warszawski" jest pismem, które umie podawać WIADOMOŚCI OBIEKTYWNE, zwłaszcza z dziedziny spraw międzynarodowych i zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o sprawy i fakty, zahaczające o POLSKĄ RACJĘ STANU.

To też wczorajsza depesza własna z Rzymu „Kuriera Warszawskiego" posiada wartość dokumentu. Depesza datowana jest z dn. 13 lipca i brzmi następująco (podkreślenia nasze):

„Dziennik mediolański „Il Corriere della Sera" zamieszcza dziś dokładny wykaz nazwisk lotników włoskich, poległych w Hiszpanii od początku wojny domowej po dzień dzisiejszy. Ogólna liczba poległych wynosi, według wykazu, 120 osób, w tym 38-miu oficerów, 80-ciu podoficerów i 2-ch szeregowych.

Wysoce charakterystyczny jest ustęp komunikatu, stwierdzający, iż włoskie lotnictwo ochotnicze brało czynny udział w przewożeniu wojsk marokańskich gen. Franco z Afryki do Hiszpanii już w pierwszych dniach po wybuchu wojny domowej.

Jak wiadomo, fakt powyższy pomijany był dotąd milczeniem przez włoską prasę, a koła polityczne tutejsze oświadczały, iż interwencja Włoch w hiszpańskiej wojnie domowej powzięta była, jako reakcja przeciwko interwencji sowieckiej. (Rostw.)".

W ten sposób — dzięki niedyskrecji „Corrierre della Sera", jednego z dużych dzienników włoskiego systemu rządzenia, upadło KŁAMSTWO KAPITALNE międzynarodowej propagandy faszystowskiej, — kłamstwo, którego sugestii ulegały i część prasy polskiej i część polskiej opinii publicznej. Nie ulega już kwestii, że rewolta gen. Franco była wspierana OD SAMEGO POCZĄTKU przez mocarstwo zagraniczne, działające, oczywiście, W MYŚL WŁASNYCH INTERESÓW, a nie w myśl interesów Hiszpanii. Rewolta należy tedy do tych zjawisk historycznych, które — my, Polacy — określamy symbolicznym mianem: TARGOWICA.

Człowiek niezłomny

Kilka dni temu p. Władysław Studnicki ogłosił artykuł, tłomaczący sceptycznym Polakom, że lojalna i szczera współpraca Rzeczypospolitej z „Trzecią" Rzeszą należy do zadań wykonalnych, że nie trzeba znowu brać aż tak dosłownie tez antypolskich Adolfa Hitlera, zawartych w jego słynnym dziele „Mein Kampf", że prędzej lub później ziści się sen dawny p. Studnickiego: Polacy i Germanowie pójdą razem na wschód. Na wschód!

**

P. Władysław Studnicki jest człowiekiem zaiste niezłomnym, gdy mowa o KONCEPCJACH POLITYCZNYCH. Pozostawał zawsze wierny marzeniom o sojuszu Polski z Niemcami, — pozostawał wierny i w złej i w dobrej doli. Nie zdradzał aliści — niestety! — przenikliwości nadto dużej w zakresie, nie mniej ważnym dla polityka, w zakresie UMIEJĘTNOŚCI PRZEWIDYWANIA.

Mam właśnie przed sobą parę zeszytów „NARODU I PAŃSTWA", czasopisma, które p. Studnicki wydawał w r. 1918. Biorę do ręki zeszyty z września i z października. Książę Maks Badeński sterował podówczas okrętem Cesarstwa Niemieckiego. Okręt był potrzaskany wcale gruntownie. Ale p. Władysław Studnicki prorokował (w sposób dość opryskliwy) sceptycznych Polaków, że:

1) o zwycięstwie wojskowym „Ententy" nie ma nawet mowy;

2) o Poznańskiem i Pomorzu nie ma nawet mowy;

3) gdyby zrobić plebiscyt w Poznańskiem i na Pomorzu, — toby większość zdecydowana wypowiedziała się za Niemcami.

**

Więc p. Władysław Studnicki daruje.

Szanujemy jego niezłomność przekonaniową; nie mamy CIENIA ZAUFANIA do jego UMIEJĘTNOŚCI PRZEWIDYWANIA. Tacy już jesteśmy — sceptyczni Polacy!...

AR.

Posiedzenie Senatu

Wczoraj Senat przystąpił do rozpatrywania ustaw uchwalonych w bieżącej sesji nadzwyczajnej Sejmu.

AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Bez dyskusji uchwalono sprawę o Akademii Wychowania Fizycznego. Prócz drobnych zmian redakcyjnych Senat wprowadził dwie zmiany, a mianowicie, wprowadził do tytułu wyraz „Wojskowa", tak że Akademia zwać się będzie „Wojskową Akademią Wychowania Fizycznego" oraz w art. 2, mówiącym o celach Akademii dodano „kształcenie ducha rycerskości."

MAJĄTKI POUNICKIE

Po referacie sen. Radziwiłła przemawiali przeciw tej ustawie sen. sen. Łucki i Masłow.

Sen. Łucki zaznaczył, iż z 570 cerkwi prawosławnych na chełmszczyźnie i Podlasiu przeszło połowa została zamieniona już w od rodzonej Polsce na kościoły rzym sko-katolickie, a tylko mała ilość została czynna. Ziemie odebrane nie dostały się do rąk miejscowej ludności, lecz ludziom sprowadzonym z innej części kraju.

Obaj mówcy zapowiadają głosowanie przeciw ustawie.

Z wywodami tych mówców polemizował sen. Petrażycki oraz sprawozdawca sen. Radziwiłł.

Senat ustawę przyjął.

Po uchwaleniu bez dyskusji ustawy o inwestycjach z funduszów państwowych Senat przystąpił do rozpatrywania ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.

Sen. Bniński w dyskusji nad tą ustawą zaznaczył, iż obecna polityka rolna przede wszystkim dba o postulaty socjalne i o przebudowę agrarną, która przynajmniej w okresie przejściowym prowadzi do obniżenia produkcji. Pomimo to mówca i jego przyjaciele polityczni będą głosować za ustawą, ponieważ jest ona ściśle związana ze sprawą obronności kraju.

OBRÓT ZWIERZĘTAMI GOSPODARSKIMI I MIĘSEM

W ustawie tej, która dawała szerokie pełnomocnictwa ministrowi rolnictwa, komisja senacka wprowadziła tę zmianę, że pełnomocnictwa te przerzucila na Radę Ministrów. Według komisji senackiej, zarządzenia co do osób prawnych lub fizycznych, które mogą dokonywać komisowej sprzedaży zwierząt i mięsa na targowiskach, wydawać może Rada Ministrów.

Sen. Trockenheim wypowiada się przeciw ustawie, która nie wypływa z założeń gospodarczych lecz z panujących nastrojów. Mówca cytuje dane statystyczne dowodzące, iż Polska pod względem hodowli bydła znajduje się na 7-mym miejscu, pomimo, że jest krajem rolniczym. Ten stan rzeczy jest wynikiem ciągłych eksperymentów w tej dziedzinie. Mówca broni domokrążcę, który jest dobrodziejstwem dla chłopa.

Sen. Dzieduszycki dowodzi, że ustawa nie jest wymierzona przeciw Żydom, gdyż domokrążcami skupującymi nierogaciznę są aryjczycy. Są dobrzy kupcy Żydzi a tych ustawa nie będzie zwalczać.

Ustawę przyjęto.

Z kolei Senat przyjął ustawę o Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Dziennik
Str. Demokratycznego w stolicy?

Polska Agencja Agrarna donosi:

Jest rzeczą prawie już definitywnie zdecydowaną, że Stronnictwo Demokratyczne przystąpi jesienią do wydawania własnego dziennika w stolicy. Będzie nim prawdopodobnie przeniesiony na grunt warszawski obecny „Krakowski Kurier Poranny".

Wstrząsająca katastrofa
samochodowa w Sosnowcu

Wstrząsająca katastrofa wydarzyła się w środę wieczorem na nie strzeżonym przejeździe kolejowym pod Sosnowcem.

Na tor niedaleko przystanku Kołków — odległego o 18 km. od Sosnowca — wjechała sanitarka sosnowieckiej Ubezpieczalni Społecznej, jadąca ze Starachowic do Sosnowca.

Szofer Kowalski nie zauważył widocznie pędzącego od strony Warszawy pociągu pospiesznego, przybywającego do Sosnowca o godz. 18 m. 35. Nastąpiło zderzenie.

Sanitarka została zdruzgotana. Lokomotywa wywróciła samochód i wlokła go przed sobą 300 metrów krusząc na drobne kawałki. Szofer i 4-ch pasażerów pracowników Ubezpieczalni: Gąsior, Domańskj, Sapulski i Gruszczyński zostali zabici na miejscu.

Od przejazdu kolejowego, gdzie nastąpiło zderzenie, aż do miejsca zatrzymania się lokomotywy tor usłany jest szczątkami samochodu, ciał i ubrań nieszczęśliwych pasażerów.

Na miejsce strasznego wypadku przybyła policja i dyrektor Ubezpieczalni p. Pigułowski.

Dezercja z szeregów Reichswehry
Przyczyną — złe i niewystarczające wyżywienie

Do buntu wśród żołnierzy i podoficerów Reichswehry doszło w miejscowości Grafenwöhr w Bawarii, gdzie rozszerza się pole ćwiczeń przez ewakuowanie i burzenie kilku miejscowości.

Powód do buntu dało kiepskie wyżywienie żołnierzy. Niezadowolenie przybrało takie rozmiary, że władze zmuszone były ściągnąć oddziały wojskowe z Grafenwöhr.

Zbuntowani żołnierze ukryli się w okolicznych lasach, a gdy przekonali się, że władze czeskie nie wydadzą ich w ręce niemieckie, przekroczyli granicę Czechosłowacji. W tej chwili jest internowanych w Tachowie 15 żołnierzy. Wszyscy oni jednomyślnie twierdzą, że do buntu nic innego nie skłoniło ich, jak tylko marne wyżywienie.

Według zapewnień dezerterów, porcje chleba są zupełnie nie wystarczające, a mięso w wojsku jest rzadkim zjawiskiem; najczęściej żołnierze otrzymują ryby, ale równiej w takiej ilości, że są zaraz po obiedzie głodni. Niektórzy z pośród zbuntowanych popełnili samobójstwo, gdy groziło im, że wpadną w ręce pogoni przed dotarciem do granicy Czechosłowacji.

**

Interesujący jest pewien szczegół dotyczący żołnierzy internowanych w Tachowie.

Gdy ukrywali się w lesie, wysłali jednego na zwiady na czeską stronę. Przedostawszy się na stronę czeską żołnierz ten prosił o skomunikowanie go z czeskim socjalnym demokratą. Gdy zaprowadzono go do jednego z miejscowych socjalistów, dezerter prosił go o informację, czy Czechosłowacja wydaje dezerterów niemieckich. Otrzymawszy przeczącą odpowiedź, sprowadził resztę ukrywających się w lesie dezerterów.

Drobny ten szczegół świadczy o sympatiach i zaufaniu, jakim socjaliści cieszą się w zglajszaltowanej powierzchownie Reichswehrze!

Potworne morderstwo
w Łężycy pod Gdynią

W Łężycy pod Gdynią w zagrodzie dzierżawionej przez Józefa Zielonkę powstał pożar. Płomienie zaalarmowały sąsiadów, którzy pospieszyli na ratunek i pożar ugasili. Kiedy ratujący weszli do mieszkania, ujrzeli na podłodze w kałuży krwi żonę gospodarza, 64-letnią Albertynę Zielonkę z roz płataną głową.

Sprowadzony natychmiast lekarz po nałożeniu prowizorycznych opatrunków, przewiózł ofiarę potwornej zbrodni do szpitala w Gdyni w stanie beznadziejnym. Wszystkie sprzęty w mieszkaniu były poprzewracane, a ubrania i różne przedmioty walały się na środku izby.

W kilka godzin później policja natrafiła w odległości 2 i pół kilometra od Łężyc na trupa Zielonki. Leżał on w odległości kilkunastu metrów od drogi, prowadzącej do Cisowej. Trup miał rozbitą głowę i przecięte gardło brzytwą, tak, że głowa prawie zupełnie odpadła od tułowia.

Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o morderstwo rabunkowe. Rozwiązaniem ponurej tragedji za jęła się policja gdyńska i powiatowa z Wejherowa.

Cmentarz źródłem surowców
dla niemieckiego przemysłu wojennego

W ramach 4-letniego planu gospodarczego wydano surowe zarządzenia w sprawie ograniczenia zużycia dla celów prywatnych i przemysłowych żelaza, stali, miedzi oraz szeregu innych metali w przemyśle wojennym. M. in. zabroniono pod groźbą surowej odpowiedzialności wykonywania nagrobków, ozdób na trumny, ogrodzeń cmentarnych, grobowych i ogrodowych z żelaza i innych metali. W Magdeburgu władze w wykonaniu tych zaleceń posunęły się nawet tak daleko, że zarządziły usunięcie wszystkich części żelaznych z cmentarza. Zebrane części zostały zmagazynowane i będą przekazane najbliższej fabryce żelaza dla stopienia.

Nowy spis ludności
w Z.S.S.R.

Jak donosi prasa sowiecka, prace przygotowawcze do powszechnego spisu ludności w ZSSR jaki ma być przeprowadzony w styczniu 1939 r. prowadzone są w bardzo szerokim zakresie. Sporządzane są mapy rejonów, plany miast oraz schematyczne mapy obszaru każdej rady miejskiej. Spis miast i osiedli został już sporządzony.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI W HISZPANII

Oddział „Robotnika" Częstochowskiego w Częstochowie zł. 5.20.

NA OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA T. U. R.

Bolesław Nowicki zł. 3.00.

DLA RODZINY TOW. TOMCZAKA ZAMORDOWANEGO PRZEZ BOJÓWKĘ ENDECKĄ W KIELCACH

Składają robotnicy Oddziału Metalowców Huty „Zgoda" w Świętochłowicach zebraną dobrowolną składkę zł. 15.90.

Niedokończona powieść
Andrzeja Struga

Andrzej Strug: „Miliardy". Tom drugi. Warszawa, Gebethner i Wolff (1938), str. 264.

Omawiając na tym miejscu przed paru miesiącami pierwszy tom „Miliardów", uznałem za konieczne podkreślić przede wszystkim szerokość i uniwersalizm koncepcyj autora, który w stosunku do rzeczywistości „gasnącego świata" kapitalistycznego występuje w powieści jako analityk, diagnosta i lekarz, poszukujący dróg uzdrowienia znękanej, strwożonej i niepewnej jutra ludzkości. Głęboki podkład myślowy „Miliardów", których akcja nie darmo to czy się w Stanach Zjednoczonych do niedawna kraju niezmąconego, „klasycznego kapitalizmu", stanowi o społecznej doniosłości dzieła, niezależnie od wszystkich jego walorów artystycznych, tworzących autonomiczną lecz myśli przewodniej podporządkowaną pozycję.

W świetnych, syntetycznych, iskrzących się bogactwem i świeżością słownych sformułowań rzutach charakteryzuje Strug naszą epokę na tle ostatnich jej najbardziej znamiennych i wymownych przejawach. Faszyzm, kryzysy gospodarcze, fiasco konferencyj rozbrojeniowych, znachorskie pomysły „ratowania" świata przez wypędzanie diabła belzebubem i t. d. — wszystko to znajduje w powieści nietylko t. zw. odbicie, ale i należytą ocenę, godną wielkiego umysłu i serca niczym nieustraszonego. Nieprzytłumione bogactwo barw, lecz obiektywna, ścisła praca krytycznego mózgu wypełnia żywą treścią karty powieści, rozjaśniając mroki ponurych tajemnic, zgęszczające się nad zniszczałym światem, pozwalając zorientować się w labiryncie „kolosalnego gmachu Miliardów" który „rósł w oczach, przebijał chmury, godził w niebiosa, rozkraczał się w postawach, ogarniał państwa, narody, budził zdumienie, przerażenie, przyprawiało obłęd".

Metodą eliminacji zdąża autor zarazem do ustalenia dróg ratunku i naprawy, nie przysięgając z góry na żadną gotową koncepcję, na żaden pomysł będący pod ręką. Badawczym spojrzeniem przeszywa Strug i prześwietla wszystko, na co w tej ratowniczej dziedzinie zdobył się dotychczas umysł ludzki i z jednakową bezstronnością ukazuje nam „obie strony medalu" zarówno „autarchicznych" teoryj van den Zypena jak i reformatorskiej polityki Roosevelta, zarówno anarchistycznej negacji Borowiczenki, jak religijnego socjalizmu Wychgrama czy zaktualizowanych pragnień „powrotu do natury", realizowanych przez starego Roscoba.

Wśród sporów, dyskusyj i przeciwstawień ideologicznych o zasięgu globowym toczy się romantyczna historia Ralda i tancerki Iny Barnato, zakończona z woli miecierzy i zazdrosnej wnętrzy Ralda tragedią kalectwa i śmierci tancerki. Jak wyrok karzącego fatum, staje wówczas przed oczyma okrutnej Lucy ucieleśnienie grzechu jej młodości — bandyta i... bandyta Wiktor Derjac alias Emery Elton, aby przypomnieć o swym istnieniu, które samo w sobie jest strasz liwą groźbą wydobycia na jaw tajemnicy panny Slazenger, a co za tym idzie — kompromitacji dzisiejszej pani Lucy Roscob.

Tu właśnie niemoc wytrąciła pióro z jakże pewnej i silnej — zdawało się jeszcze dłoni pisarza. Przed dramatycznym spotkaniem Derjaca z arcymilionerką nowojorską urywa się niedokończona powieść Struga. Oczekiwane przez czytelnika rozwiązanie akcji nie następuje i zamiast wielu, niepokojących pozostawia czytelnikowi pozostaje i zamyka tę niezwykłą, głęboko poruszającą książkę z wrażeniem niedosytu, niezaspokojenia i pretensji głuchej a zrozumiałej, że nie sądzone było autorowi dokonać swego dzieła, że nie stanął nad nim w tym kłębka intrygi powieściowej, ani — co ważniejsza — ukazać wizji nowego, wyleczonego z kapitalistycznej nieprawości świata.

Jedno jest tylko pewne i na to Strug kładzie nacisk wyraźny, że „miarą wszechrzeczy jest człowiek", przeto wszystko co w imię ogółu, w imię zbiorowości powinno być czynione z myślą o człowieku, jego prawach, jego szczęściu i potrzebach, czynione być musi, — inaczej bowiem zabłąkamy się w lasie fatalnych sprzeczności i zamiast „szklanych domów" zbudujemy... więzienie, choćby bardzo kolorowym i efektownym szyldem ozdobione. Strug — humanitarysta, Strug — wielkie serce, wrażliwe i miłujące, przemawia i poucza poprzez karty „Miliardów" słowem, tej prawdy o człowieku pełnym. Nie instynkt pierwotny, nie ślepa nienawiść, lecz rozum, miłość i troska o przyszłe losy świata kierują jego piórem, oddając je w służbę najszczytniej szych i wiecznie żywych ideałów.

Poczucie ludzkości i artyzm Struga nadają jego postaciom barwę niekłamanego życia i wewnętrznej prawdy. Daleki od melodramatycznych schematów, dzielących ludzi bez reszty na białe i czarne „charaktery", Strug głęboko małe duszy człowieczej wie dzę — nikogo z cech człowieczeństwa nie odziera i nikomu też wo kół skroni sztucznych tęcz dosko nałości nie rozpala. Taki Shurman, siedzący jak bezduszny bożek na piramidzie swoich miliardów, okazuje się przecież czułym i kochającym ojcem, człowiekiem nie pozbawionym zdolności do współczucia i wyrzutów sumienia (pomoc dla Eddy Wychgrama) i pełnym zdrowego sceptyzmu w stosunku do swego dolarowego złotego świata (dyskusje z Youthem). Znany policji całego świata niebezpieczny przestępca Wiktor Derjac odnajduje przecież swe ludzkie oblicze w cieple i serdeczności ojcowskiej miłości dla Ralda, któ rym się opiekować, którego pragnie chronić od burz i klęsk życiowych... Ten szlachetny i bez stronny umiar, to umiłowanie istot, pozornie nędznych i zbrodniczych, jest jedną z najbardziej charakterystycznych rysów twórczości Struga, tak przekonywująco w „Miliardach" reprezentowanej.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Problem przywilejów

Zwracaliśmy niejednokrotnie na to uwagę, że istnienie w kraju jakiegokolwiek przywileju, czy to będzie przywilej społeczny, polityczny czy kulturalny, stanowi nie tylko akt jaskrawej niesprawiedliwości, ale jest czynnikiem z punktu widzenia rozwoju i bezpieczeństwa państwa wysoce szkodliwym.

W trakcie toczącej się nad tym problemem dyskusji czynione są wysiłki, aby od tego zagadnienia odwrócić uwagę, aby je zbagatelizować i zlekceważyć. Podejmują się tej niewdzięcznej roli niektórzy publicyści obozu rządowego. Przywileje? Jakie przywileje? Po pierwsze, powiada podobny obrońca współczesnej rzeczywistości politycznej, przywileje nie są znów wogóle tak bardzo szkodliwe, a po drugie przywilejów właściwie wcale niema. Jest to rozumowanie, stojące na poziomie owego obrońcy kobiety oskarżonej o kradzież garnka. Po pierwsze, powiada on, garnka wogóle nie było, po drugie był on potłuczony, a po trzecie oskarżona wcale go nie ukradła. Metoda oparta na typowym kruczku adwokackim, wzmocnienie ryzykownego twierdzenia przez drugie ryzykowne twierdzenie. Zasadniczo dowodzi się, że przywilejów żadnych — broń Boże — niema, że wylęgły się one w bujnej, a złośliwej fantazji przeciwników politycznych. A nuż jednak czytelnik do tych zbyt rażących harców z rzeczywistością odniesie się sceptycznie i nie uwierzy. Na ten wypadek jest drugi argument. No przypuśćmy, że są przywileje. Cóż w tym ostatecznie tak złego. Jeszcze nikomu one nie zaszkodziły.

Taka jest mniej więcej logika publicysty „Kuriera Porannego" (Kl. Hr.). Polemizuje on z wysuniętym argumentem, że przywileje szlacheckie już raz Polskę zgubiły, że zatem i we współczesnej dobie przywileje polityczne mogą wywrzeć fatalny skutek. Argument poważny, w dzisiejszej sytuacji grożących międzynarodowych powikłań i niebezpieczeństw jeden z najpoważniejszych. Odpowiedź na to twierdzenie brzmi: nie jest prawdą jakoby Polskę zgubiły przywileje społeczne szlachty. Nic podobnego. Zgubiła ją samowola polityczna. A z tą samowolą właśnie dziś obóz sanacyjny walczy, gdyż... i dalej w kółko to czym nas publicystyka rządowa karmi już do znudzenia od tylu lat. W poczuciu jednak, że argument ten nie musi być zbyt przekonywujący, trzyma się w zanadrzu drugi argument. Właściwie żadnych przywilejów niema. Wszak Ozon zaprosił wszystkich, bez względu na ich dotychczasowe przekonania polityczne, do współpracy, a zatem dostęp do wszystkiego, jest dla każdego w całej pełni otwarty. Wywód, jak widzimy, jeszcze bardziej ryzykowny.

Nie zamierzamy tu wznawiać wielkiej dyskusji na temat przyczyn upadku dawnej Polski. Do dyskusji tej stanęło niegdyś wielu najwybitniejszych uczonych polskich i zagranicznych, i istnieje w tej sprawie bogata literatura. Sądzimy jednak, że nie wolno do tego zagadnienia, w poszukiwaniu chwilowego motywu politycznego, przystępować w sposób zbyt symplicystyczny. Polska bezwątpienia upadła z powodu całego splotu przyczyn natury wewnętrznej i zewnętrznej, a wśród tych przyczyn są zarówno momenty związane z ustrojem społecznym, jak i politycznym, jak i wiele innych. Jeżeli więc ktoś wyskakuje z twierdzeniem, że przyczyną upadku były tylko błędy polityczne (samowola), ale w żadnym wypadku błędy społeczne (niewola chłopska, upadek miast, przywileje stanowe), jest to argumentacja niepoważna, tak samo jak niepoważną byłaby każda inna argumentacja, wysuwająca jedną z przyczyn tego skomplikowanego zjawiska przeciw drugim. W ten sposób mniej więcej dowodziła historiografia zaborców, która starała się **wykazać, że Polska upadła nie skutkiem polityki zaborczej, ale skutkiem swych wad ustrojowych, a więc z własnej winy.**

Jaki argument wysunięty został dla wykazania „niewinnosci" przywilejów społecznych, dla udowodnienia, że nie miały one nic wspólnego z upadkiem państwa polskiego, z utratą przez **nas niepodległości? Argument znalazł się tylko jeden. Przecież takie same lub podobne przywileje** istniały i w innych państwach, a jednak one nie upadły, a jednak zachowały swą niepodległość. Równie dobrze człowiek, który stracił swój majątek skutkiem szeregu przyczyn, a między innymi skutkiem nieszczęśliwej gry w karty, mógłby się powołać na wielu innych, którzy również grali w karty, a jednak majątku nie stracili, ba nawet go zwiększyli. Równie dobrze człowiek, który stracił zdrowie z powodu lekkomyślnego narażania go na szwank, mógłby powołać się na przykład wielu osób, które czyniły to samo, a cieszą się najlepszym zdrowiem. To co zrobił publicysta „Kuriera Porannego" z problemem przywilejów politycznych i społecznych, można uczynić z każdą z innych przyczyn upadku państwa polskiego. Wystarczy wykazać, że istniała ona w którymkolwiek innym państwie, a jednak państwo to nie upadło. Np. złe warunki geograficzne. Czyż niema innych krajów, które posiadają nielepsze warunki geograficzne od Polski, a jednak nie utraciły niezależności politycznej? A faworyzowana przez „Kurier Poranny" przyczyna, słabość polityczna, samowola. Czyż naprawdę byłoby tak trudno znaleźć państwa, które przez całe wieki przechodziły okresy wewnętrznej słabości politycznej, a mimo to nie upadły? Tak argumentując można po kolei odrzucić wszystkie przyczyny upadku Polski i dojść do wniosku, że upadła ona nie wiadomo dlaczego.

Rzecz jasna, że wystarczy zrozumieć, iż upadek Polski był rezultatem nie jednej, ale całego splotu przyczyn, aby uniknąć takich konsekwencji. A jeżeli na to się zgodzimy, nie będziemy mogli zaprzeczyć, że wśród tych przyczyn przywileje społeczne i polityczne szlachty odegrały nie poślednią rolę. Zrozumiałe jest, że nie można tak stawiać sprawy, jakoby przywileje te bezpośrednio spowodowały katastrofę. Rola ich polegała na tym, że osłabiły one niesłychanie odporność państwa na zewnętrzne ciosy. Odsunięcie milionowych mas ludności od spraw państwowych, zamienienie ich na bezwładną, ślepą siłę, przepojenie ich nienawiścią do warstwy rządzącej, uprzywilejowanej, która w ich oczach uzmysławiała państwo, nie mogło nie wywrzeć najgorszych skutków, musiało pozbawić Polskę najpotężniejszych czynników obronnych. I czyż trzeba, aż okrężną drogą dochodzić do tych wniosków? Czyż ich słuszność i oczywistość **nie narzuca się nam sama przez się, w sposób najbardziej bezpośredni?**

Pod działaniem tych przyczyn Polska mogła z łatwością upaść, ale oczywiście nie musiała. Organizm osłabiony jest podatny na chorobę, ale niekoniecznie musi na nią zapaść. Jeżeli jednak choroba natrafi właśnie na okres takiego osłabienia, katastrofa staje się wysoce prawdopodobna. Otóż przyczyny działające z zewnątrz padły akurat na grunt przygotowany przez wewnętrzne osłabienie. I to właśnie nazywamy splotem przyczyn. I wyjaśnia to równocześnie dlaczego mogły istnieć i bynajmniej nie upaść państwa oparte na podobnych przywilejach społecznych, jak dawne państwo polskie.

W okresie historycznym, którego znamieniem był ustrój przywilejów stanowych, kiedy ideę państwową reprezentowała tylko dynastia, lub garść uprzywilejowanych, mamy do czynienia z całym szeregiem faktów upadania lub ograniczenia niezależności politycznej poszczególnych narodów. Nasza katastrofa nie była bynajmniej wyjątkiem. Straciły swą niepodległość narody południowo - słowiańskie, Czechy, Węgry, Niderlandy, uległy rozbiciu Włochy i Niemcy. I rzecz charakterystyczna. W epoce demokracji, zapoczątkowanej Wielką Rewolucją Francuską, w epoce rozbudzonej świadomości politycznej i narodowej szerokich warstw społecznych, zjawisko upadania narodów ustaje. Pojawia się zjawisko odwrotne, jest to epoka odradzania narodów, uzyskiwania przez nie niepodległości. Wyzwala się Grecja, Belgia, jednoczą się Włochy i Niemcy, odzyskują byt państwowy Serbia, Czarnogóra, Bułgaria, Rumunia, a potem Polska, Czechy, Węgry, narody nadbałtyckie. Nie trudno chyba wykryć regularność tych zjawisk i ich wyraźną zależność od politycznej i społecznej struktury narodów.

A samowola polityczna? Czyż ona nie jest przypadkiem również rezultatem ustroju przywilejów? Ale o tym, jak też o twierdzeniu, że przywilejów obecnie niema, pomówimy innym razem.

ADAM PRÓCHNIK.

Nędza nie zna rasizmu

Zarząd Sanatorium im. Włodz. Medema w Miedzeszynie ogłosił wymowne cyfry, dotyczące warunków mieszkaniowych dzieci — pensjonariuszy Sanatorium. Dane statystyczne obejmują ok. 7000 dzieci, należących do proletariackich i drogno - rzemieślniczych warstw ludności żydowskiej.

Tak więc w mieszkaniach, o których mowa, *jeden pokój zajmują:*

2	osoby w	321	rodzinach
2	„	253	„
3	„	253	„
4	„	961	„
5	„	1203	„
6	„	1341	„
7	„	1181	„
8	„	671	„
9	„	505	„

10 i więcej osób w 365 rodz.

Przeszło 77 *procent* dzieci należy zatem do rodzin, w których na jedną izbę mieszkalną przypada *pięć i więcej osób.*

Niemniej ciekawe są też dane, dotyczące liczby łóżek posiadanych przez objęte statystyką rodziny:

We własnym łóżku spało 1469 dzieci (na og. liczbę ok. 7000).

Po dwie osoby w łóżku 4221 d.

Więcej niż dwie osoby 1183 dz.

Nędza mieszkaniowa proletariatu żydowskiego nie jest, oczywiście, na tle ogólnych warunków klasy pracującej, czymś wyodrębnionym, lecz stanowi właśnie fragment, ilustrujący tę ogólną sytuację. Według danych Małego Rocznika Statystycznego na r. 1938 (str. 61), przeciętna liczba osób na izbę mieszkalną w miastach polskich wynosi w mieszkaniach jednoizbowych 3,9, w dwuizbowych 2,2. Gorzej jeszcze stosunek ten przedstawia się wśród ludności wiejskiej: tu na izbę w mieszkaniach jednoizbowych przypada aż 4,8 osób, w dwuizbowych — 2,7.

Jak świadczą cyfry statystyczne z dziedziny mieszkaniowej (tak samo zresztą z innych dziedzin), nędza nie zna ograniczeń rasowych ani wyznaniowych, drwi sobie z paragrafów aryjskich i sroży się z równą siłą zarówno wśród biedoty polskiej jak żydowskiej. A środkiem na tę nędzę nie jest polityka straganów i... pogromów, lecz gruntowne przekształcenie warunków ustrojowych, przebudowa gospodarczo - społeczna, która zmiecie z powierzchni życia zastępy pasożytów i wyzyskiwaczy, zaś człowieka pracy wyposaży w należne mu prawa i realizację tych praw elementarnych zapewni. *Bd.*

Zwolnienie pastora Niemoellera

Dotychczas 85 delegacji zgłosiło się do urzędu kanclerskiego Rzeszy oraz do ministerium Sprawiedliwości z interwencpą w sprawie zwolnienia więzionego pastora Niemoellera. Delegacje te reprezentowały różne zawody i rekrutowały się z różnych sfer ludności niemieckiej.

Jak dotychczas wszystkie te interwencje nie odniosły skutku. Faszyzm nie wypuszcza tak łatwo ofiary ze swoich szponów!

Krytyka budownictwa
komfortowego w „Trzeciej Rzeszy"

Zapowiedź budowy nowych, wspaniałych gmachów administracji rządowej oraz na potrzeby partii i reprezentacji, zaczyna nawet w zgłajchszaltowanej Rzeszy budzić zastrzeżenia i głosy krytyczne.

„Angriff", organ Niemieckiego Frontu Robotniczego pisze:

„Ludzie zapytują... skąd się weźmie pieniądze i jak pomyśleli „wielcy panowie" sfinansowanie tych wielkich budowli. Mówi się także, że będą to wspaniałe gmachy dla administracji, ale nie buduje się domów mieszkalnych".

Jak na „Trzecią" Rzeszę krytyka dość śmiała o ile nie jest podyktowana z góry dla jakichś, ukrytych na razie celów.

Hiszpania jako szkoła
wojenna

Dziennik francuski „L'Ordre" ogłasza tajny dokument niemiecki, dotyczący nauki wyciągniętej z wojny — niewiadomo dlaczego nazwanej „domową" — w Hiszpanii.

Chodzi mianowicie o referat odczytany przez gen. von Reichenau wobec przewódców hitlerowskich.

Dziennik francuski z artykułu tego podkreśla następujące charakterystyczne momenty:

„Hiszpania jest dzisiaj naszą szkołą wojenną. Morze Śródziemne jest stracone tak dobrze dla Francji, jak i dla Anglii. Dzięki temu, że przez dwa lata mieliśmy sposobność czynić na polu walki doświadczenia w sztuce wojennej, gdzie wypróbowaliśmy nasz sprzęt wojenny i wykształciliśmy naszych żołnierzy, osiągnęliśmy niezwykłą przewagę nad innymi państwami. Generałowi Franco zawdzięczamy, że stanęliśmy twardą nogą nad najżywotniejszymi strategicznymi liniami Francji i Anglii. W polityce Włochy wykazały, iż najlepszą strategią jest odwaga, a ponadto przekonaliśmy się, jak łatwo Francja i Anglia dają się onieśmielić.

Nasz udział w wojnie hiszpańskiej nie miał absolutnie żadnego ujemnego wpływu na koncentrację naszych sił militarnych do spełnienia naszych donioślejszych celów narodowych. Przeciwnie, udział ten niezwykle wzmocnił naszą armię".

Łatwo się domyśleć co ma na myśli gen. von. Reichenau, mówiąc o „donioślejszych celach" Niemiec.

Tytus Filipowicz 11)

W potrzasku

Urywek wspomnień

Było porządnie chłodno, a chodzenie po ulicy z gołą głową nie należało wówczas do obyczajów tak przyjętych jak obecnie. W mieście panował stan wojenny, na skrzyżowaniach większych ulic stali policjanci z gotowym do strzału mauzerem, szwędały się patrole. W tych warunkach bez zwrócenia uwagi trudno było z gołą głową wędrować ulicami, i zdobycie jakiegoś przykrycia było sprawą nie cierpiącą zwłoki. Sklepy były, lecz wszystkie pieniądze zabrano mi w ochranie. Przed bramą łódzkiego „drewniaka" stał jakiś robociarz z twarzą wzbudzającą zaufanie, — wyłożyłem mu otwarcie i prosto mą sytuację dodając, że potrzebuję zaraz kurtki i czapki. Zaprowadził mię do mieszkania, pokazał coś, co na mnie pasowało. „A jak będzie z zapłatą?" — Zaproponowałem, by wziął szpilkę do krawata. „Czy perła prawdziwa, a próba jest?" Pokazałem próbę, wahał się. Weszła dziewczyna z młodym chłopakiem i ta zdecydowała zamianę... Włożyłem grubą kurtkę, obciąłem wąsy, zdjąłem krawat i kołnierzyk, twarz i ręce wysmarowałem sadzą i popiołem i wyszedłem. Już było ciemnawo. Gdy w jakąś godzinę później ujrzał mię u siebie mój dawny kolega, Karol Mees, pokładał się ze śmiechu.

Tak się szczęśliwie złożyło, że nie widział mię stróż, gdym wchodził do mieszkania Meesów, a dotychczasowa ich służąca rano odeszła, następna miała przyjść dopiero za kilka dni. Mogłem więc zostać. Stara pani Mees, Niemka, słabo mówiąca po polsku, zakarmiała mię smakołykami...

Ostrożnie skomunikowałem się z doktorem Kopcińskim i po trzech dniach wypoczynku u Meesów mogłem wyruszyć na dłuższą kwarantannę do miejsc, gdzie żandarmom nie przyszłoby do głowy mię szukać. Przyszedł Rychter, duży, mocny chłop ogromnymi rudymi wąsami, stary towarzysz i znajomy z londyńskiej emigracji, i wertepami, okólną drogą powędrowaliśmy do Kochanówka. Dyrektorem szpitala wariatów w Kochanówku był dr. Witold Chodźko, asystowali mu lekarze: Kopciński, Sokołowski, Otmarstein. Zamieszkałem z Otmarsteinem i coś cztery tygodnie rezydowałem w szpitalu wariatów w absolutnym próżniactwie, grając nieskończoną ilość partii tenisa z panną Zofią Sokołowską, ze szwagierką d-ra Kopcińskiego panną Heleną Radwan i, na zmianę, z jednym z doktorów. Zatruła mi te wywczasy wiadomość, że w Warszawie, jednocześnie z aresztowanymi w Łodzi, zabrano do więzienia Sikorskiego, Małecką i przyjaciół Małeckiej: Zbigniewa Brodzkiego, Annę Ciąglińską i inżyniera St. Blocha z żoną; a w Łodzi zostali uwięzieni oboje Nowierscy.

Podczas mego pobytu w Kochanówku jeden z lekarzy szpitala, widząc się z ówczesnym prezydentem miasta Łodzi, Pieńkowskim, usłyszał od niego następujące opowiadanie o mej ucieczce z Ochrany: „Aresztowany, korzystając z tego, że na chwilę pozostawiony był w pokoju bez dozoru, włożył wiszące tam palto i czapkę oficera żadarmów i wyszedł frontowymi drzwiami". Przypuszczam, że ten malowniczy opis ucieczki wymyślili sami żandarmi dla użytku oficjalnego, aby uchronić się od odpowiedzialności za to, że w bramie ochrany nie było szyldwacha.

W myśl zagłobowej maksymy, iż nie należy uciekać gdy gonią, ani w kierunku w jakim gonią, należało przeczekać pierwszy alarm i wyruszyć, gdy się uspokoi; to znaczyło, że trzeba było przeczekać wzmocnioną czujność policji przed i na pierwszego maja. Z zacnymi doktorami planowaliśmy różne drogi i sposoby, był nawet pomysł odtransportowania mię przez granicę jako chorego, obandażowanego, z pielęgniarzem i z asystą lekarską. Lecz zatrzymaliśmy się na sposobie najprostszym. Szóstego czy siódmego maja wsiadłem w parokonny wózek chłopski i polskimi drogami, przez Wieluń dojechałem do miasteczka Prażka, gdzie był tak zwany mały punkt graniczny. Dr. Kazimierz Okuszko, tam osiadły, przygotował odpowiednią przepustkę. Przenocowałem i nazajutrz, uściskawszy rękę doktora i ubranego w mundur naczelnika „punktu", spokojnie i udokumentowany, przeszedłem granicę i tegoż dnia byłem w Krakowie.

Do Kochanówka zaraz wysłałem piękną odkrytkę, kaligrafując z serca płynące słowa: „Niech żyją polscy wariaci!"

***

(Dok. nast.).

Z za kulis przemysłu niemieckiego
i jego filji na Górnym Śląsku

W Niemczech odbył się ostatnio przemilczany przez nieomal całą prasę Rzeszy proces o przestępstwo dewizowe przeciw jednemu z czołowych przywódców przemysłu niemieckiego, radcy budowlanemu, Heck'owi, który jako urodzony w miejscowości Rheydt w Nadrenii, jest — jak to się u nas mówi — krajanem ministra dr. Goebbelsa. Heck skazany został za przestępstwo dewizowe i przekupstwo na 6 i ½ roku więzienia. Majątek Hecka szacowany jest w Niemczech na 40 milionów marek, choć sądząc z ubioru, jaki Heck stale nosił, można go było raczej brać za żebraka.

Heck stał na czele niemieckiego koncernu gazowego — „Deutsche Kontinentale Gasgesellschaft, Dessau", który był właścicielem warszawskiej gazowni, a także i właścicielem pakietu większości „Gazownie Górnośląskie" S. A., które to zakłady zaopatrują m. in. w gaz i miasto Katowice. Heck sprzedał cały posiadany pakiet pewnemu holenderskiemu towarzystwu holdingowemu, w którym udział miał jego brat, a następnie pakiet ten przeszedł w ręce polskie (Falter?). To było głównym punktem oskarżenia i obecnego zasądzenia.

Heck, jako konserwatysta starej daty, patrzył krytycznie na pociągnięcia gospodarcze partii hitlerowskiej, od której trzymał się zdaleka. O tym niechętnym jego stosunku dobrze wiedziano i pamiętano. Dlatego też nie pomogły mu położone dla niemieckiego gospodarstwa zasługi i wybudowanie wespół ze spadkobiercami Gieschego wielkich zakładów gazowych o dalekim zasięgu i cynkowni.

Według twierdzeń z dobrze poinformowanych kół przemysłowych, zgubiło go głównie — bo w jego przestępstwa niezbyt się tu wierzy — współzawodnictwo z możnowładcą niemieckiego przemysłu, Thyssenem, w konkurencyjnych zakładach dla siły i światła w Reydt w Nadrenii, które skutecz nie współzawodniczyły z Thyssena Reńsko - Westfalskim Towarzystwem Elektrycznym.

Szczegóły procesu oczywiście nie są znane i prawdopodobnie nigdy znane nie będą. Wiadomo jedynie, że głównym zarzutem był fakt wyzbycia się przez Hecka tytułu własności pakietu większości „Gazowni Górnośląskich" S. A. w Wielkich Hajdukach. Heck był powagą w dziedzinie gazownictwa i w kołach fachowych i przemysłowych w Polsc miał wielu przyjaciół.

Zły przykład

Zakłady Kamieniołomów Państwowych w Zagnańsku zatrudniają około 1500 robotników, którzy w roku ubiegłym byli zorganizowani w Z. Z. Z., popieranym przez niektórych panów z administracji. Dlatego też panowie z Z. Z. Z., na czele z panem sekretarzem Dymkiem, nie widzieli, że **robotnicy pracują po 12 i 16-cie godzin na dobę.**

Płace w tym zakładzie są nie do opisania niskie. Robotnicy przysłani, jako bezrobotni z innych miast, zmuszeni są pracować w godzinach nadliczbowych, aby zarobić na wyżywienie rodzin. Ustawodawstwo jest nieprzestrzegane. Brak opieki lekarskiej. Dr. Stępiński urzęduje dwie godziny dziennie, a czasem i jedną na 1500 rodzin w tym osiedlu robotniczym. Brak odpowiednio urządzonego pokoju przyjęć dla chorych. W ubiegłym tygodniu zmarła żona robotnika bez pomocy lekarskiej.

Robotnicy rozgoryczeni takim stanem rzeczy, postanowili zorganizować się w klasowych Związkach Zawodowych i osiągnąć słuszne postulaty.

Oszuści mają wyczucie aktualności
Kant „płotowy"

Z wydziału pow. w Krakowie komunikują, iż w związku z prowadzoną na terenie pow. krakowskiego akcją uporządkowania osiedli, pojawili się oszuści, którzy wykorzystując nieświadomość niektórych mieszkańców, nakłaniają i ściągają na miejscu grzywny za nieuporządkowanie domów. Wydział pow. prosi, aby w tych wypadkach zainteresowani żądali od odnośnych osób legitymacji, a w wypadkach stwierdzenia nadużyć powiadamiali o tym niezwłocznie najbliższy posterunek P. P., zarząd gminny, względnie sołtysa.

Wypadki w kopalniach śląskich

Na kopalni „Anna" w Pszowie uległ wypadkowi rębacz Szymiczek, który przy odbudowie masztu zasypany został kamieniami, doznając ogólnych okaleczeń.

Na kopalni „Dębieńsko" w Czerwionce zatrudniona przy maszynie robotnica Zofia Hildebrand uległa ciężkiemu wypadkowi. Taśma maszyny urwała nieszczęśliwej robotnicy rękę.

Obie ofiary wypadków w stanie poważnym odstawiono do szpitala.

„Totalizm czy Kultura"

Nakładem Krakowskiej Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" — Kraków, Mogilska 11 m. 19, ukazała się książka prof. U. J. Z. Mysłakowskiego *„Totalizm czy Kultura"*. Treścią książki jest analiza prądów totalistycznych, którym autor przeciwstawia demokrację społeczną, jako ustrój odpowiedni dla rozwoju kultury.

Do nabycia w księgarniach. Cena 1 złoty.

Komunikat
Rob. Tow. Turystycznego (RTT)

W związku z organizowanymi przez Robotnicze Towarzystwo Turystyczne obozami letnimi turystyczno - wypoczynkowymi, zgłasza się do Oddziałów Towarzystwa szereg osób postronnych ,nie będących członkami RTT. o uzyskanie ulgowych przejazdów kolejowych.

Dla uniknięcia nieporozumień, Zarząd Główny R. T. T. przypomina, że *ulgi kolejowe przysługują tylko członkom R. T. T.*, udającym się na pobyt na wspomniane obozy.

W myśl powyższych przepisów, Oddziały R. T. T. przy wystawianiu zaświadczeń na ulgowe przejazdy kolejowe obowiązane są żądać okazania legitymacji członkowskiej R. T. T. oraz potwierdzenia kierownictwa danego obozu o przyjęciu kandydata na obóz. Przy zapisie pobierana będzie z góry opłata najmniej za 6 dni pobytu na obozie.

Zarząd Główny R. T. T.

Konferencja Okręgowa
Zw. Zaw. Rob. Przem. Skórzanego w Radomiu

W niedzielę, dnia 10 lipca r. b. w Domu Robotniczym w Radomiu, odbyła się Konferencja Okręgowa Związku Zaw. Rob. Przem. Skórzanego Okręgu Radomsko - Kieleckiego.

Konferencję zagaił i przewodniczył tow. Stanisław Kowalczyk, sekretarz okręgowy.

Referat o sytuacji w przemyśle skórzanym i sytuacji politycznej wygłosił tow. Stanisław Gajewski, sekretarz Zarządu Głównego z Warszawy, analizując szczegółowo sytuację w poszczególnych zawodach jak: garbarzy, futrzarzy i szewców.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos ttow. Frydman, Śliwiński, Rączka, Kamer, Wilczyński, Kurzępa, Anto i Kowalczyk, wskazując na najbardziej palące sprawy w przemyśle skórzanym.

Szczególnym tematem obrad była sprawa t. zw. szewców-chałupników, pracujących u nadkładców. W tej sprawie stwierdzono, że chcąc uregulować warunki pracy i płacy, trzeba dążyć do wprowadzenia warsztatów bezpośrednich i w tym celu postanowiono wytężyć cały wysiłek do walki o wprowadzenie warsztatów bezpośrednich. W uchwalonej rezolucji upoważniono Zarząd Główny do podjęcia kroków w tym kierunku.

Stwierdzono, że tylko silna Klasowa Organizacja Zawodowa może przyjść z skuteczną pomocą ogółowi robotników, dlatego postanowiono wezwać wszystkich robotników do wstępowania w szeregi Klasowego Związku Rob. Przem. Skórzanego i przeprowadzić wielką kampanię werbunkową.

Osobno omówiono sprawę prasy robotniczej, będącej łącznikiem całej klasy robotniczej. Postanowiono energicznie działać dla ugruntowania jej w szeregach klasy robotniczej.

W podniosłym nastroju, z wiarą w lepszą przyszłość i realizację postulatów. Konferencję zamknięto.

Wiadomości z całej Polski

ZNALEZIENIE LUDZKIEGO KADŁUBA.

W zbożu, przy torze kolejowym pod Wieluniem, w pobliżu cmentarza ewangelickiego, znaleziono części poszarpanego ludzkiego kadłuba. Są to najprawdopodobniej części zwłok mężczyzny w wieku około 40 lat. Wedle przypuszczenia władz, pociąg, biegnący na tym odcinku po dość wysokim nasypie, przejechał jakiegoś mężczyznę, rozrzucając siłą rozpędu części ciała nieszczęśliwca na dłuższej przestrzeni.

WŁAMANIE DO FIRMY „PLUTON".

Nieznani sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania w centrum Gdyni do składu kawy, herbaty i słodyczy firmy Pluton. Łupem złodziei padła większa ilość słodyczy, dużej wartości W toku przeprowadzonych dochodzeń — policja aresztowała kilka podejrzanych osób.

WYPADEK KAJAKOWCA.

28-let. mieszkaniec Wilna, Jan Jakowicz wybrał się na przejażdżkę kajakową wzdłuż falochronu w Gdyni, po stronie zewnętrznej.

Wskutek wielkiej fali, kajak wywrócił się i Jakowicz byłby niechybnie utonął, gdyby nie pomoc pracowników „Vistuli", którzy wyciągnęli go z wody. Zemdlonego kajakowca ocucono w ambulatorium Pogotowia Ratunkowego.

SCHRON PODZIEMNY Z CZASU NAJAZDÓW TATARSKICH. OSOBLIWOŚĆ HISTORYCZNA NA PODOLU.

Na Podolu, ziemi bogatej w pamiątki historyczne i osobliwości przyrody, znaleziono niedawno starodawny schron podziemny, pochodzący prawdopdobnie z czasów najazdów tatarskich i tureckich.

Przypadkowe zapadnięcie się ziemi we wsi Howiłów, w pow. trembowelskim, naprowadziło na ślad korytarzy i komór, wykopanych w ziemi, na głębokości około 3 metrów pod powierzchnią. W komorach i pięciu korytarzach stwierdzono ślady przebywania człowieka i okopcone ściany świadczące, że gotowano tu strawę.

Niektórzy przypisują temu schronowi bardzo odległe pochodzenie, sięgające do XIII stulecia. Bardziej wiarygodne jednak wydaje się przypuszczenie, że kryjówka została wykopana w wieku XV.

BEZDOMNA ZASŁABŁA Z GŁODU.

Na placu Miarki w Katowicach znaleziono nieprzytomną 28-letnią Breidlę Hirszfeld z Oświęcimia, którą przewieziono pogotowiem ratunkowym do szpitala miejskiego. Przyczyną zasłabnięcia prawdopodobnie głód. Hirszfeldówna która jest bezdomna, zostanie po wyzdrowieniu odstawiono spowrotem do Oświęcimia.

WYKOPANO APTEKĘ.

W Żabiu w pow. kołomyjskim Proć Korżuk, pracując na polu, wykopał dwie duże paczki starannie owinięte woskowym papierem. Okazało się, że paczki zawierały najrozmaitsze lekarstwa: proszki, maście i płyny łącznej wagi 30 kg.

Znalezioną w ziemi aptekę zdeponował znalazca w urzędzie gminnym. Policja obecnie bada tajemniczą sprawę ukrytych lekarstw.

Do członków Z. Z. K.

W domu wypoczynkowym ZZK w Hallerowie wszystkie miejsca są na razie już zajęte. Nie chcąc narazić się na przykrości wracania do domu z braku miejsc, uprasza się przed wyjazdem porozumieć się w drodze pisemnej pod adresem Administracji Ośrodka Morskiego ZZK w Hallerowie, poczta Wielka Wieś.

Kącik radiowy

DZIŚ, 15.VII — PIĄTEK

16.45 Felieton Kaz. Muszałówny.
18.00 „Tajemnicze promieniowanie" — dr. K. Jodko - Narkiewicz.
18.10 Koncert solistów.
19.30 „Kocha — nie kocha" koncert rozrywkowy.
22.00 W. A. Mozart — muzyka kameralna.

SZCZĘŚLIWY ZDOBYWCA OTRZYMA W TYCH DNIACH MOTOCYKL

Jak się dowiadujemy, liczba nowych abonentów Polskiego Radia zarejestrowanych w czerwcu i pierwszych dniach lipca b. r. przekroczyła ostatnio i przy tym dość znacznie pozycję 15.000. Wobec tego, że dla abonenta 15.000 druga letnia akcja motoryzacyjno - radiofonizacyjna Polskiego Radia prowadzona pod hasłem: „W drodze do miliona" przewiduje upominek w postaci motocykla, przeto w tych dniach motocykl wręczony zostanie abonentowi, którego zgłoszenie otrzymało numer 15.000.

Obecnie więc, wobec znacznego codziennego przyrostu nowych abonentów zbliżamy się szybko do nowej premiowanej pozycji abonenta nr. 30.000 dla którego Polskie Radio przeznaczyło piękny czteroosobowy samochód.

BILECIK MIŁOSNY — BAŁUCKIEGO

Dn. 15 lipca w przerwie koncertu rozrywkowego, który rozpoczyna się o godz. 19.30 i trwać będzie do 20.45 Rozgłośnia Krakowska nadaje mało znany żart obyczajowy Bałuckiego p. t. „Bilecik miłosny", w którym odżyje satyra tego pisarza z zachowaniem stylu epoki.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 15 lipca.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20. Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7. Dziennik. 7.15 Orkiestra mandolinistów. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 „A ty, panie Fabijanie"—wesoła aud. dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiad. gospod. 16. Ork. lwowska. 16.45 „Sąd pod turniami" — felieton wygł. K. Muszałówna. 17ł Muzyka tan. z płyt. 18. „Tajemnicze promieniowanie" — pog. 18.10 Soliści: A. Brachocki—fort., L. Janicki—śpiew i W. Smyk—obój (z Katowic). 18.45 Kronika literacka. 19. Aud. w wyk. harcerzy norweskich. 19.20 „Kocha — nie kocha" — koncert rozrywk. (z Krakowa). 20.45 Dziennik i pogad. 21. Skrzynka rolnicza. 21.10 „Ostatni piosenkarz Lwowa — Ludwik Ludwikowski". 21.50 Wiad. sport. 22. Mozart z płyt. 22.55 Przegląd prasy. 23. Ostatni dziennik.

WARSZAWA II: 13. Koncert rozrywkowy z płyt. 14. Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Ada Witowska - Kamińska (mezzosopran), J. Onacewicz - Arciszewska (fortep.). 15. Wiad. sportowe. 15.05 Trio P. R. 16. Przerwa. 17. Pogad. akt. 17.10 Orkiestra ang. Radia (BBC). 18.10 Muzyka lekka i tan. z płyt. 22. Bezrobotni w ogródkach działkowych — pog. 22.15. Chór Dana z płyt. 22.50 Muz. lekka i tan. z płyt.

SOBOTA, 16 lipca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimanstyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert w wyk. Ork. P. P. W. pod dyr. Józefa Jelenia (z Katowic. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Gdzie się podział cień?" słuchowisko Zofii Nawrockiej (ze Lwowa). 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Koncert muz. lekkiej w wyk. zesp. sal. Rozgł. Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 16.45 Wiśnie dojrzewają w Holandii — felieton — wygł. Stanisław Brzeziński (z Krakowa). 17.00 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. W przerwie: Program. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital fort. Ludmiły Berkwicówny (z Krakowa). 18.45 „Ze wspomnień myśliwskich" Juliana Ejsmonda (z Torunia). 19.00 Arie i pieśni w wyk. Ireny Gadejskiej-Żelechowskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 19.20 Pog. akt. 19.30 „Po szklaneczce do piosneczki" aud. wokalna (z Wilna). Wyk. zespół „Pro-Arte". 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Aud. dla wsi: „Stosujmy poplony" — pog. wygł. Antoni Degórski. 21.10 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Edward Jasiński (przyśpiewki). 21.50 Wiad. sport. 22.00 „Godzina niespodzianek" (z Poznania). 23.00 Ost. wiad. i kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert pop. (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozr. (płyty). 15.00 Wiad. sport. 15.05 Muz. salonowa w wyk. Zespołu Pawła Rynasa. 17.00 Pogawędka gosp. Mleko kwaśne, kefir, Jögurt. 17.15 Muz. kameralna (płyty). 18.00 Muz. lekka i taneczna (płyty). W przerwie: „Życie kulturalne stolicy". 22.00 Umberto Giordano: „Andrzej Chenier" — opera w 4-ch aktach w wyk. solistów, chóru i ork. teatru „La Scala" w Mediolanie (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

26) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Dwojakie były rezultaty tej szaleńczej jazdy. Niewątpliwie przyniosła ona ulgę jej uczyciom, a poza tym — przywiodła ją do Walsingford Parva — małego miasteczka, znajdującego się nad rzeką, w odległości mniej więcej pół mili od bram Walsingford Hall — tak nieprawdopodobnie szybko, że Janka, spojrzawszy na zegarek, uświadomiła sobie, że zdąży jeszcze udać się z krótką wizytą na statek „Mignonette", zanim będzie zmuszona wrócić do domu na pogawędkę i grę w golfa z panem Chinnery.

Zatrzymawszy samochód przy furtce, przez którą szło się na nadbrzeżne łąki, pobiegła szybko ścieżką i wkrótce zobaczyła przed sobą cel swej wędrówki.

„Mignonette" połączona z lądem stałym wąską i koślawą kładką, znajdowała się za obramowaną wierzbami łąką, upstrzoną kaczeńcami i bratkami — w miejscu, gdzie rzeka rozszerzała się, tworząc coś w rodzaju muniaturowej laguny.

Był to mały, krępy statek, który we wczesnej młodości odznaczał się śnieżną bielą, ale teraz — ponieważ nigdy nie tknęła go farba, której brak odczuwał od wielu lat — miał odpychającą szarą barwę. Niechlujny wygląd zewnętrzny w połączeniu z faktem, że niska poręcz, otaczająca dek, była w wielu miejscach połamana — przyczyniały się do tego, że robił wrażenie nieporządne i sfatygowane, jak statek wycieczkowy, który właśnie wrócił z podróży z chłopcami.

W chwili przybycia Janki Adrian Peake siedział w małym saloniku, który miał mu służyć przez następnych sześć tygodni, jako połączony apartament do spania i jedzenia. Uderzał właśnie niepewnie palcem w łóżko, a na jego pięknej twarzy malował się wyraz, charakteryzujący niewątpliwie człowieka, któ rego kobieta naraziła na coś nieprzyjemnego i który właśnie zaczyna uświadamiać sobie ogrom nieprzyjemności, na jaką został narażony. Adrian Peake miał namiętne zamiłowanie do wygód — i teraz właśnie przekonywał się, że „Mignonette" to nie hotel luksusowy.

Był to niezwykle przystojny młodzieniec — smukły i wyglądający dość wątle; — miał rozmarzone, pełne wyrazu oczy, które jak gdyby podkreślały i potęgowały jego wątłość. Kobiety uważały go za delikatnego — i często nalegały, aby siedział spokojnie, podczas gdy one wycierały mu czoło wodą kolońską.

Księżna Dworniczek była zdania, że potrzebne mu jest dobre odżywianie — i starała się o to od wielu miesięcy przy pomocy kawioru i „tonite bleue" i pasztetu z kurczęcia i „peche melby" w bardziej kosztownych restauracjach. Ale chociaż dzięki tym delikatesom powinien był ważyć blisko dwa razy tyle, ile ważył — w dalszym ciągu miał wygląd marzycielski i wątły.

Tubby Vanringham, jak słyszeliśmy, uważał go za darmozjada. A chociaż Janka Abbott zaprzeczyła temu gorąco, zarzut był tego rodzaju, że należałoby go może rozpatrzyć i zanalizować.

Wiele zależy od tego, co się rozumie pod słowem darmozjad. Adrian Peake był jednym z tych młodzieńców, w których Londyn ostatnio jest tak obficie zaopatrzony, — żyjących jak szarańcza z tego, na czym zdołają się usadowić. Czasami biorą w komis samochody do sprzedaży; tu i ówdzie piszą ploteczki do gazet; zajmują się trochę dekoracją wnętrz; piszą scenariusze do filmów, z których nigdy nic nie wychodzi — i jeżeli zdołają nabrać kogoś na pieniądze — otwierają kluby nocne. Ale najczęściej wolą żyć wygodnie z darmowych śniadań, darmowych obiadów i darmowych przyjęć cocktailowych.

Jeżeli darmozjazd jest właściwym określeniem dla człowieka tego gatunku, to niewątpliwie Adrian Peake był typowym jego przedstawicielem. Znamienne, że brat Tubby'go, Józio, nazwał go pasożytem ,a jak wiadomo — pasożyt i darmozjad to prawie jedno i to samo.

Adrian przestał uderzać palcem w łóżko i przyglądał się właśnie umeblowaniu salonu, które odznaczało się prostą surowością, na widok której zimny dreszcz przebiegał mu przez plecy — gdy głos Janki skłonił go do wyjścia na pokład.

D. c. n.

Komunikat

W sobotę dnia 16 b. m. o godz. 18 w I terminie, a o 18,30 w II terminie w sali Domu Zw. Zawodowych przy ul. Wysokiej 45 odbędzie się: NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU WŁÓKIENNICZEGO ODDZIAŁ POŃCZOSZNICZO-DZIANY z następującym porządkiem obrad:

1. Referat przedstawiciela Zarządu Głównego;
2. Wybór delegatów na X Zjazd Włókniarzy;
3. Dyskusja;
4. Wolne wnioski.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Zarząd
Zw. Pończoszniczo-Dzianego.

SPORT

RAID SAMOCHODOWY CZY OBJAZD SZPIEGOWSKI?

Jedno z pism poznańskich podaje pod powyższym tytułem następujący komunikat agencji „Havas".

„Ze źródła zwykle doskonale poinformowanego dowiadujemy się, że pewne polskie koła polityczne, a szczególnie wojskowe, zostały nieprzyjemnie zaskoczone masowym udziałem samochodów niemieckich, prowadzonych w większej mierze przez aktywnych oficerów niemieckich, w wyścigu samochodów, jaki odbył się w Polsce. Na 60 samochodów biorących udział w wyścigu, było niemieckich 26, polskich 32, włoskich 1 i czeskich 1.

Uczestnicy niemieccy przybyli do Polski 15 dni przed wyścigiem i pod pozorem zbadania wpierw trasy wyścigu, urządzili po prostu szczegółową inspekcję dróg, kolei, mostów, kanałów itd., szczególnie w okolicach zachodnich, wshcodnich i południowych na pograniczu Polski".

Wiadomość powyższa jakkolwiek jaskrawo oświetlająca pobudki, kierujące sportem niemieckim, nie jest dla nas nowością.

Jawne nawoływanie do uprawiania szpiegostwa na rzecz hitlerowskich Niemiec, stwierdziliśmy już na marginesie wyścigu kolarskiego dookoła Polski, kiedy oficjalny organ kolarstwa niemieckiego nakazywał zawodnikom mającym wziąć udział w wyścigu, pilną obserwację obiektów, mogących mieć znaczenie wojskowe.

Jest na szpiegów rada: ukrytych chwytać i karać, jawnych nie zapraszać.

PRZED MECZEM ŁÓDŹ — POMORZE

Reprezentacja Pomorza, która ma rozegrać 17 b. m. mecz piłkarski z Łodzią, przyjeżdża do naszego miasta w sobotę wieczór.

Ekspedycję prowadzi red. Świątkowski.

Gościa wystąpią w koszulkach barwy białej z czerwonymi wyłogami i granatowych spodenkach.

Łodzianie otrzymają nowe kostiumy: koszulki w pioniowe pasy czerwono-białe i białe spodenki.

Sędzią spotkania będzie p. Trygalski.

Mecz poprzedzi spotkanie juniorów Widzewa i ŁKS.

Bilety w cenie od 25 gr. do 1.60 zł.

KLUB BEZ PRZODOWNIKÓW PIŁKARSKICH ZOSTANIE ZDEGRADOWANY DO NIŻSZEJ KLASY

W sierpniu organizuje ŁOZPW w Łodzi kurs przodowników piłkarskich.

Dla omówienia spraw związanych z organizacją kursu, zwołuje ŁOZPN 19 b. m. zebranie przedstawicieli klubów.

Przypomnieć należy, że uchwała PZPN. powoduje, że klub klasy „A" lub „B", który w roku 1939 nie będzie posiadał przynajmniej jednego wykwalifikowanego przodownika, zostaje zdegradowany do niższej klasy.

Obchód święta ludu francuskiego w Łodzi

W dniu wczorajszym z racji przypadającego dnia dorocznego święta narodowego Francji zorganizowane zostały w Łodzi uroczystości staraniem kolonii francuskiej w Łodzi, Tow. Przyjaciół Francji oraz miejscowych władz i społeczeństwa.

Jeszcze onegdaj wieczorem ulicami przeciągnęła orkiestra, która odegrała capstrzyk, a następnie przed siedzibą konsulatu francuskiego, przy Al. Kościuszki3 odegrała hymn francuski i polski.

W dniu wczorajszym o godzinie 10.30 odprawiona została msza św., na której zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych i innych, kolonia francuska i t. d.

W godzinach wieczornych zorganizowana została specjalna akademia przez członków konsulatu i kolonii francuskiej.

Z codziennych walk robotników

ZAPOWIEDŹ STRAJKU W WYTWÓRNIACH SWETRÓW. W dniu wczorajszym pod przewodniotwem Inspektora Pracy inż. Hofmana odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników, zatrudnionych w wytwórniach swetrów.

Konferencja nie doszła do skutku i odbyła się jednostronnie, albowiem przedstawiciele przemysłowców nie stawili się i nadesłali pod adresem Inspektora Pracy za wiadomienie, że nie godzą się na podpisanie zbiorowego układu, a co za tym uważają, iż stawiennictwo ich w tych warunkach jest zbędne.

Wobec tego robotnicy złożyli odpowiednie oświadczenie, iż proklamują strajk, by zmusić przemysłowców do ustępstw.

LIWIDACJA STRAJKU W FARBIARNI AUGUSTINA. W dniu wczorajszym odbyła się w 13 obwodzie Inspekcji Pracy konferencja w sprawie zatargu w farbiarni i wykończalni firmy Ludwik Augustin, przy ul. 11 Listopada 180.

W wyniku konferencji uzgodnione zostały kwestie urlopowe i stawek.

Co zaś dotyczy sprawy godzin nadliczbowych, delegacja robotników postanowiła do dnia 4 sierpnia r. b. przedstawić Inspekcji wykaz godzin i w tym też dniu odbędzie się konferencja.

ZAKOŃCZENIE PRAC KOMISJI MIESZANEJ W PRZEMYŚLE DZIANYM. Po wypowiedzeniu umowy zbiorowej w przemyśle dzianym wyłoniona została komisja mieszana, której zlecono opracowanie szczegółowego tekstu umowy zbiorowej (nowej) oraz taryfy płac. Po szeregu posiedzeniach obecnie komisja zakończyła swe prace i skierowany został wniosek do Okr. Inspektora Pracy o zwołanie obustronnej konferencji z przemysłem zarówno zrzeszonym, jak i niezrzeszonym celem podpisania ostatecznie nowego układu zbiorowego, a następnie związek robotników przemysłu dzianego zamierza wystąpić do Min. Op. Społ. o nadanie umowie prawa powszechnie obowiązującego.

UKŁAD W PRZEMYŚLE RĘKAWICZARSKIM. W dniu wczorajszym odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w celu zawarcia układu zbiorowego dla robotników, zatrudnionych w wytwórniach rękawiczek.

Na konferencji zdołano uzyskać częściowo porozumienie. Mianowicie 7 przedstawicieli firm po uzgodnieniu warunków umownych oświadczyło gotowość podpisania układu i w sprawie tej została wyznaczona ponowna konferencja na 20 b. m., na której ostatecznie ma nastąpić podpisanie umowy.

Odnośnie pozostałych firm, Inspektor Pracy ma wezwać je na odrębną konferencję, celem uzgodnienia stanowiska.

Chora, nieszczęśliwa matka skazana na dwa miesiące aresztu za „niewłaściwe zachowanie się"

W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim toczyła się ponura sprawa.

Bezrobotna Helena Mazurek, zamieszkała przy ul. Zielnej 23, przychodziła często do biura Wydziału Opieki Społecznej, przy ul. Zawadzkiej 11, celem odebrania zasiłku dla swego dziecka. W roku ubiegłym wniosła ona podanie o przyznanie jej większego zasiłku. Gdy w jakiś czas potem zgłosiła się po odpowiedź, oświadczono jej, że podanie zginęło. W wyniku jej interwencji podanie się potem odnalazło

W dniu 4-go października r. ub. zgłosiła się powtórnie do okienka Nr. 25, gdzie urzędnik Ziemba oświadczył jej, że podanie załatwiono odmownie, z tym, że zwiększony zasiłek zostanie jej przyznany w wypadku, jeśli odda swe dziecko na wychowania. Mazurek poczęła wówczas krzyczeć i płakać. Ziemba polecił woźnemu Nikodemskiemu odprowadzić jej na dół, Woźny chwycił ją za ramię i zepchnął ze schodów, przyczem Mazurek odniosła zwichnięcie ręki. Udała się wówczas do ośrodka zdrowia przy ul. Rybnej Nr. 2/4, gdzie lekarz dr. Zaleski opatrzył jej ramię. Nosiła potem rękę na temblaku przez 7 tygodni. Pierwotnie zostało Nikodemskiemu wytoczone dochodzenie karne, ale zostało potem umorzone.

Podczas awantury zawezwano posterunkowego, który sporządził protokuł, w wyniku którego Mazurek została pociągnięta do odpowiedzialności za „nieprzyzwoite zachowanie się w urzędzie i groźby". W dniu wczorajszym zasiadła ona na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego, dokąd przybyła prosto ze szpitala w Radogoszczu, gdzie leczy gruźlicę kręgosłupa i bioder. Na rozprawie do gróźb nie przyznała się i oświadczyła, że krzyczała z rozpaczy i bólu.. Sąd, skazał nieszczęśliwą kobietę na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Czy dojdzie do strajku w fabryce Fogla w Ozorkowie?

W nadchodzącą sobotę, dnia 16 lipca r. b. odbędzie się w Inspekcji Pracy konferencja w sprawie długotrwałego zatargu w gabryce Majera Fogla, dzierżawcy Schlösserowskich Zakładów Przemysłowych w Ozorkowie.

Jak wiadomo powodem zatargu jest zamiar zatrudnienia robotników nie jak dotąd na dwóch krosnach, lecz na czterech, czemu przeciwstawiają się robotniąy.

Gdyby konferencja jutrzejsza nie dała pożądanego rezultatu, należy się liczyć z wybuchem strajku.

Pocałunek za 1000 zł.

Pikantna sprawa w Sądzie Grodzkim

W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim stawała niejaka Sabina Grynerówna, oskarżona o kradzież 1000 zł. na szkodę Jedudy Wolfa Grynberga. Na rozprawie Grynerówna oświadczyła co następuje:

W kwietniu r. b. Grynberg umówił się z nią. Pojechali samochodem na spacer za miasto. Kilka kilometrów za Łodzią, gdy oboje wysiedli z auta i udali się na przechadzkę, Grynberg nagle zaczął ją całować. Grynerówna protestowała, mimo to Grynberg zdążył jej skraść jednego całusa. Nie obeszło się przy tym bez szamotania. Następnie Grynberg odwiózł ją do domu. W Łodzi stwierdził on brak portfelu, w którym znajdowało się 800 zł. gotówką oraz czek na 200 zł. Zwrócił się on wówczas do Grynerówny, żądając zwrotu portfelu. W odpowiedzi ta wyrzuciła go za drzwi. Wówczas złożył zameldowanie policji, nie mogąc się pogodzić z myślą, że jeden pocałunek ma go tyle kosztować.

Na rozprawie Grynerówna twierdziła, iż nie jest wykluczone, że portfel wypadł Grynbergowi podczas szamotania się, jednakże ona go nie ukradła. Sąd, dając wiarę tłumaczeniom Grynerówny, uwolni oskarżoną od winy i kary.

WYCIECZKA DO TOMASZOWA

W dniu 24 lipca r. b. (niedziela) Egzekutywa ŁOKR PPS. urządza organizacyjną wycieczkę członków Partii i Sympatyków do Tomaszowa-Maz. Koszt przejazdu w obie strony pociągiem popularnym — wynosi zł. 2.25.

W programie wycieczki: spotkanie organizacyjne z tomaszowską organizacją PPS i wspólne zgromadzenie.

Zapisy uczestników wycieczki przyjmują Sekretariaty dzielnic PPS. od godz. 6 do 8 w.

SEKRETARIAT ŁOKR PPS.

W wirze wielkiego miasta

NIESZCZĘSLIWY WYPADEK 10-LETNIEGO CHŁOPCA W FABRYCE.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w dniu wczorajszym 10-letni Stanisław Dylewski zamieszkały przy ul. Obywatelskiej 41.

Chłopiec przyniósł obiad swemu ojcu do fabryki. Przechodząc przez salę fabryczną nieszczęśliwy chłopiec dostał się między dwie w ruchu maszyny, które rozszarpały mu nogę.

Rannego chłopca opatrzył lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża, który go przewiózł do domu w stanie osłabionym.

CZÓŁENKO TKACKIE UGODZIŁO ROBOTNIKA W GŁOWĘ.

Tragiczny wypadek zdarzył się w fabryce przy ul. Kopernika 53.

Robotnik 43-letni Jan Borowski zam. przy ul. Lipowej 58 pracując przy warsztacie tkackim został uderzony czółenkiem tkackim z taką siłą w głowę, że doznał kilku głębokich ran.

Wezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża po udzieleniu pomocy nieszczęśliwemu przewiózł go do domu w stanie osłabionym.

ROBOTNIK PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ.

Na ulicy Tarnowskiej przed domem Nr. 8 został najechany przez wóz ciężarowy 24-letni robotnik Szymon Welerstein, zam. przy ul. Piotrkowskiej 41.

Nieszczęśliwy robotnik odniósł ciężkie potłuczenia ogólne ciała i w stanie osłabionym został przewieziony do szpitala.

Woźnicy spisano protokół.

KRWAWA WALKA O NARZECZONEGO.

W korytarzu domu przy ul. Piaskowej 64 doszło do zaciekłej bójki między powaśnionymi sąsiadkami 20-letnią Ludwiką Mincer i 22-letnią Zofią Bielecką.

Bielecka od pewnego czasu miała głęboką nienawiść dla sąsiadki ponieważ ta odbiła jej narzeczonego.

Na tym tie dochodziło do częstych awantur, przy czym w czasie wyniklej bójki Bielecka schwyciła ze swego mieszkania patelnię z wrzącym tłuszczem i oblała Mincerównę parząc ją dotkliwie, a po tym oślepioną pobiła dotkliwie patelnią zadając szereg ran tłuczonych głowy.

Mincerównę po opatrzeniu pogotowie w stanie ciężkim przewiozło do szpitala. Bielecka została zatrzymana i zarządzono przeciw niej dochodzenie karne.

RĘKA ROBOTNICY W TRYBACH MASZYNY.

Podczas pracy w fabryce przy ul. Zachodniej 2 zdarzył się wypadek. Lewa ręka robotnicy 27-letniej Konstancji Wojasiak (Szopena 8) dostała się między tryby maszyny. Na krzyk nieszczęśliwej natychmiast zatrzymano motor i zawezwano pogotowie, którego lekarz skonstatował urwanie 3 palców lewej dłoni i przewiózł ofiarę wypadku do szpitala okręgowego w stanie bardzo osłabionym wskutek upływu krwi.

* *
*

W fabryce firmy Gutman przy ul. Pogonowskiego 5/7 uległa wypadkowi podczas pracy robotnica 22-letnia Aniela Presz, zam. przy ul. Łagiewnickiej 12. Presz odniosła rany tłuczone ciała i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia przewieziona została w stanie ciężkim do szpitala.

ZATRUTA CZEKOLADA.

Tajemniczy wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym w domu przy ul. Nowomiejskiej 34.

Służąca 50-letnia Zofia Korzeniowska znalazła kawałek czekolady, który zjadła. Zaledwie godzinę po tym dostała nagle tak silnych bólów i gwałtownych wymiotów, że musiano do niej wezwać lekarza pogotowia C. K., który po przepłukaniu żołądka pozostawił ją na miejscu w stanie osłabionym.

Prowadzone jest dochodzenie, skąd pochodzi owa czekoladka.

CYKLISTA POD TRAMWAJEM.

Tragiczny wypadek zdarzył się w dniu wczorajszym na ulicy Rokicińskiej przed posesją Nr. 59 spowodowany lekceważeniem przepisów ruchu kołowego.

Kazimierz Szczepański, zamieszkały w Błaszkach przy ul. Traugutta 38 jadąc rowerem środkiem szyn tramwajowych wpadł pod nadjeżdżający tramwaj linii Nr. 10 na skutek czego doznał złamania obojczyka.

Lekarz pogotowia miejskiego przewiózł nieostrożnego rowerzystę do szpitala św. Józefa.

Policja prowadzi dochodzenie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE DWUCH KOBIET.

W dniu wczorajszym napiła się w celu samobójczym esencji octowej 27-letnia Helena Kazimierczakówna, służąca zatrudniona u swych chlebodawców przy ul. Napiórkowskiego 13.

Powodem rozpaczliwego kroku było nieporozumienie z chlebodawcami.

Radio łódzkie

PIĄTEK, 15 LIPCA 1938 R.

6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu Ork. mandolinistów „Sempre vive" (Poznania). 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Utwory L. v. Beethovena (płyty). 14.20 Muzyka obiadowa (płyty). 15.15 „A ty panie Fabijanie" — wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi ks. Kapelana Michała Rękasa (Lwowa). 15.55 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka w wykonaniu Ork. Rozgłośni Lwowskiej. 16.45 „Sąd pod turniami" — felieton — wygł. Kazimierz Muszałówna. 17.00 „Dobra rada" — felieton. 17.10 Koncert wymienny do Katowic i Krakowa. 17.50 O wszystkim po troszku. 17.55 Odczytanie porgramu. 18.00 Tajemnicze promieniowanie — pogadanka — wygł. dr. Konstanty JodkoMarkiewicz. 18.10 Koncert solistów. 18.25 Kronika literacka w opracowaniu Romana Zrębowicza. 19.00 Audycja w wykonaniu harcerzy norweskich. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Kocha — nie kocha" — koncert rozrywkowy. (Krakowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Życie młodych — Rozmowa z abiturientami. 21.10 „Ostatni piosenkarz Lwowa — Ludwik Ludwikowski" — audycja w opracowaniu i wykonaniu Czesława Halskiego i Wiktora Budzyńskiego oraz orkiestry Rozgłośni Lwowskiej do dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Wiad. sport. lokalne. 22.05 Koncert życzeń. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

W TEATRACH

TEATR POLSKI

Komedia „Brat marnotrawny" O. Wilde'a, grana będzie dziś, jutro i dni następnych o godz. 8.30 wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

„Dama od Maksyma" grana będzie dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz.

TEATR KAMERALNY

Występy Teatru żydowskiego.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Miller, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pabianicka 56, J. Unieszowski, Dąbrowska 24a.

Dodatkowa komisja poborowa

Dziś, w piątek, dnia 15 b. m. w lokalu przy ul. Al. Kościuszki 19, urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź—Miasto I.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1917 i starszych, którzy dotychczas nie stanęli do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatu P. P. i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.